Dziś 12 stron

Rok XII. Nr. 190 (3435) Wilno, Niedziela 14 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozporządzenia wykonawcze do ordynacyj wyborczych

weszły w życie

WARSZAWA. (Pat.) W numerze 48 Dziennika Ustaw RP. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 11 lipca 1935 r., ustalające regulamin w sprawie zgromadzeń okręgowych.

Rozdział pierwszy tego zarządzenia traktuje o zarządzeniu wyborów. Wybory do zgromadzenia okręgowego zarządza wojewoda, a w Warszawie komisarz rządu, na którego obszarze ma się odbyć zebranie zgromadzenia. Zarządzenie wojewody ma być wydane w ciągu 5 dni od zarządzenia wyborów do Sejmu i zawierać będzie:

a) oznaczenie organów mających wykonać wybór delegatów do zgromadzenia oraz termin zebrania się każdego z tych organów,

b) określenie liczby delegatów przypadających na każdy organ. Liczbę mieszkańców obszaru administracyjnego określa ostatni poprzedni spis ludności.

Organami powołanemi do wyboru delegatów samorządu terytorjalnego są rady powiatowe, gminne i miejskie obszarów administracyjnych położonych w okręgu wyborczym.

Dalsze artykuły mówią o tych organach, które są powołane do wyboru delegatów samorządu gospodarczego, organizacyj kobiecych, samorządu zawodowego i szkół akademickich.

Delegatem do zgromadzenia okręgowego może być każdy obywatel bez różnicy płci, który:

a) przed dniem zarządzenia wyborów do Sejmu ukończył lat 24 i mieszkał co najmniej rok w okręgu wyborczym,

b) nie jest pozbawiony w myśl artykułu 3-go ordynacji wyborczej prawa wybierania do Sejmu.

Następne artykuły mówią o procedurze zgłaszania kandydatów i o głosowaniu. Przewodniczący organów powołanych do wyboru delegatów wystawia wybranym delegatom poświadczenie o wyborze.

Przepisy końcowe mówią, że postanowienia regulaminu powyższego stosują się odpowiednio do sejmu śląskiego ze zmianami wynikającemi z art. 95 ustawy ordynacji wyborczej.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W tymże samym Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o spisach wyborców do Sejmu oraz o spisach wyborców do Senatu, tudzież załączony został wykaz szkół wojskowych i cywilnych podpadających pod przepisy art. 2-go, ust. 1, pkt. 2-gi ordynacji wyborczej do Senatu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Wybory zostaną rozpisane

w początku nadchodzącego tygodnia

Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia ogłoszone zostanie zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do Sejmu i Senatu.

Niezgoda w Str. Ludowem

w sprawie udziału w wyborach

Dzisiaj odbędzie się w Warszawie kongres Stron. Ludowego, na którym ma zapaść decyzja w sprawie udziału ludowców w wyborach.

Jak słychać, w łonie tego stronnictwa zarysowują się znaczne różnice zdań. Jedni bowiem uważają za konieczne wzięcie udziału w wyborach, drudzy ustosunkowują się do nich negatywnie.

Życzenia Prezydenta R.P. dla Stanów Zjedn. z okazji święta niepodległości

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta taką depeszę:

Proszę Waszą Ekscelencję, aby z okazji rocznicy niepodległości Stanów Zjedn. A. P. zechciał przyjąć gorące i serdeczne życzenia zarówno odemnie jak i od narodu polskiego szczęścia dla WE. i pomyślności dla wielkiego zaprzyjaźnionego narodu.

Prezydent Roosevelt odpowiedział:

Pragnę podziękować narodowi polskiemu jak i WE za serdeczne życzenia wyrażone z okazji rocznicy niepodległości Stanów Zjedn.

„Times" o dobrej sytuacji wewnętrznej w Polsce

LONDYN. (Pat.) Pod tytułem **„Parlament Polski"** **„Times"** zamieszcza artykuł, obejmujący sytuację wewnętrzno-polityczną w Polsce. Stwierdzając, że ustawa dotycząca ordynacji wyborczej przeszła w Sejmie znaczną większością, „Times" wyraża przekonanie, że droga jest obecnie otwarta dla zwycięstwa bloku rządowego przy nadchodzących wyborach. Duch Marszałka Piłsudskiego żyje w Polsce i jego inspiracje trzymają masy.

„Times" z satysfakcją podnosi poprawę stosunków polsko-ukraińskich. Ukraińcy wezmą udział w wyborach po uzyskaniu przyrzeczenia co do stosownej reprezentacji w parlamencie. Poprawa tych stosunków i wogóle wyrównanie stosunków mniejszościowych w Polsce, stwierdza dziennik, nie jest bynajmniej powierzchowne.

——oOo——

Maximos ministrem spraw zagranicznych Grecji

ATENY. (Pat). Maximos złożył przysięgę na konstytucję i objął ponownie tekę ministra spraw zagranicznych.

Tragiczny wypadek samochodowy z kanclerzem Schuschniggiem

WIEDEŃ. (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Kanclerz Austrji dr. Schuschnigg uległ w drodze na wypoczynek pod Ebelsbergiem, w pobliżu Linzu, ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Samochód kanclerza Schuschnigga z nieznanych dotychczas powodów i prawdopodobnie wskutek nagłego zasłabnięcia szofera, który stracił panowanie nad wozem, uderzył w drzewo.

Kanclerz w wypadku samochodowym nie odniósł obrażeń, ale uległ wstrząsom nerwowym. Małżonka kanclerza została zabita. Syn kanclerza jest lekko ranny. Szofer kanclerza odniósł rany śmiertelne. Wychowawczyni dzieci kanclerza nie odniosła żadnych obrażeń.

Kanclerz Schuschnigg znajduje się w szpitalu w Linzu.

WIEDEŃ. (Pat). Wedle wiadomości z Linzu kanclerz Schuschnigg przed dniem jutrzejszym nie będzie mógł opuścić szpitala. Książę Starhemberg, wezwany z Włoch, obejmie przewodnictwo aż do przybycia kanclerza. Wezwano również bawiącego w Karyntji ministra Feya.

SZCZEGÓŁY WYPADKU.

WIEDEŃ. (Pat). Komisarz Heimatsdienstu płk. Adam ogłasza szczegóły wypadku samochodowego kanclerza Schuschnigga.

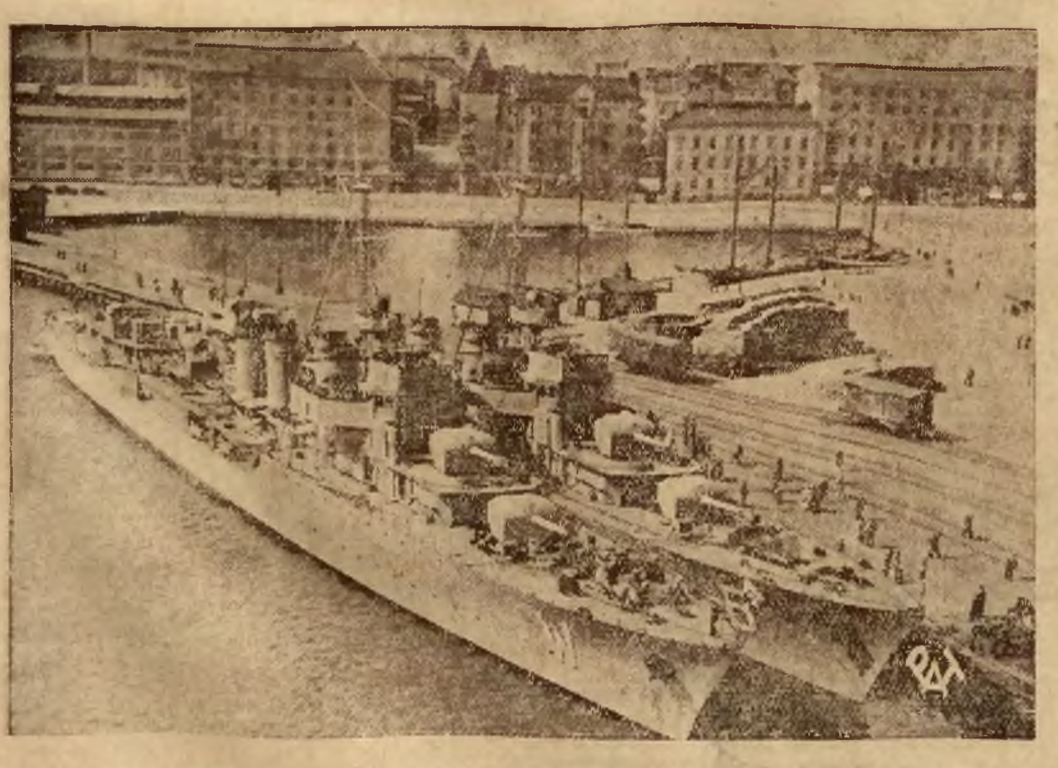
Kanclerz wyjechał o godz. 10.30 z Wiednia w towarzystwie żony i synka Kurta do St. Gilgen nad jezioro Wolfgang na urlop wypoczynkowy. Samochód prowadził doświadczony szofer urzędu kanclerskiego. O godz. 12,25, gdy samochód znajdował się między Asslingen a Ebelsbergiem, auto skręciło w lewo i wpadło na drzewo. Kanclerz nie uległ obrażeniu, tylko wypadł z wozu na brzeg szosy. Małżonka jego, wyrzucona nagłym ruchem z siedzenia, uderzyła o dach samochodu, doznała złamania kręgosłupa i zginęła na miejscu.

Syn kanclerza jest lekko ranny, szofer śmiertelnie. Zbiornik z benzyną stanął w płomieniach.

Jadący w drugim samochodzie dwaj oficerowie ogień ugasili. Szofer nie może obecnie zeznawać, jednak stwierdzono, że ma się tu do czynienia wyłącznie z nieszczęśliwym wypadkiem i wszelkie inne przypuszczenia na temat wypadku pozbawione są podstaw. Prezydent Miklas udał się do Linzu, gdzie znajduje się w szpitalu kanclerz.

Dziś o godz. 21 zostało wyznaczone ponowne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem wicekanclerza Starhemberga.

Wizyta kontrtorpedowców polskich w Finlandji



Na zdjeciach „Burza" i „Wicher" zakotwiczone w porcie w Helsinkach

Wysokie odznaczenia nadał Prezydent R. P. twórcom nowej konstytucji

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej nadał **order Orła Białego prezesowi rady ministrów Sławkowi.**

Jednocześnie Prezydent nadał **order Polski Odrodzonej klasy pierwszej z wielką wstęgą** marszałkom ostatnich izb ustawodawczych **Raczkiewiczowi** i **Świtalskiemu**, byłym premjerom **Aleksandrowi Prystorowi** i **Januszowi Jędrzejewiczowi**, przewodniczącemu komisji konstytucyjnej Sejmu **Makowskiemu**, referentowi ustawy konstytucyjnej Sejmu **Carowi**, referentowi ustawy konstytucyjnej w Senacie **Rostworowskiemu**, oraz **order Polski Odrodzonej klasy drugiej** (komandorja z gwiazdą) referentowi ustaw wyborczych w Sejmie **Podoskiemu**, podsekretarzowi stanu w prezydjum rady ministrów **Siedleckiemu**, dyrektorowi funduszu pracy **Dolanowskiemu** i posłowi **Brzęk - Osińskiemu.**

Dekoracji dokonał osobiście Prezydent na Zamku o godz. 13.30 w obecności dyr. kancelarji cywilnej Świeżawskiego i szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego.

Drugi Zlot Młodzieży Polskiej z zagranicy odbywa się w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Z okazji drugiego Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy stolica od wczoraj przybrała odświętny wygląd. Na gmachach państwowych i domach powiewają sztandary o barwach narodowych. Balkony i sklepy również zostały odpowiednio udekorowane.

NABOŻEŃSTWO.

Dziś o godz. 10 na pl. Józefa Piłsudskiego przed specjalnie wzniesionym ołtarzem polowym odbyła się uroczysta msza, którą odprawił ksiądz arcybiskup **Gall** w asyście licznego kleru. Okolicznościowe kazanie, zwrócone do młodzieży polskiej z zagranicy, wygłosił ksiądz biskup **Kubina**.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele światowego związku Polaków z zagranicy z prezesem **Raczkiewiczem**, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta **Starzyńskim**, komisarz rządu na Warszawę **Jaroszewicz**, komendant garnizonu **płk. Pereswiet Sołtan**, dyr. z MSZ. **Drymer**, przewodniczący Z. H. P. **Grażyński** oraz przedstawiciele wielu organizacyj.

Plac wypełniła młodzież polska z zagranicy w liczbie około 4.000 oraz organizacje młodzieży w kraju, kompanje zw. rezerwistów, Strzelca, kolej. PW., orkiestra 36 p. p. i in.

Po mszy delegacja polonji zagranicznej złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy dźwiękach orkiestry cała młodzież przedefilowała przed grobem.

NA ZAMKU.

Z pl. Józefa Piłsudskiego młodzież, poprzedzona orkiestrą 36 p. p. udała się do Zamku Królewskiego, celem złożenia hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Na dziedzińcu zamkowym młodzież ustawiła się w kolejności wedle państw ze sztandarami na czele. Prezydent wyszedł do młodzieży w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Prezes delegacyj **Murek** wygłosił krótkie przemówienie do Prezydenta, które zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie entuzjastycznie powtórzyli. Skolei Prezydent przeszedł przed frontem ustawionych delegacyj. Następnie przyjął Prezydent na Zamku delegację młodzieży, która wręczyła mu adres hołdowniczy od uczestników drugiego zlotu młodzieży polskiej z zagranicy. Prezydent w serdecznych słowach wyraził radość z powodu przybycia młodzieży polskiej do ojczyzny, a następnie informował się o życiu młodzieży w poszczególnych krajach. Wreszcie przyjął delegację młodzieży polskiej ze Szwajcarji, która wręczyła mu adres od rektora uniwersytetu fryburskiego.

W BELWEDERZE W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI.

Z Zamku uczestnicy zlotu udali się do Belwederu, gdzie złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

WARSZAWA. (Pat). O godz. 14 grupy młodzieży polskiej z zagranicy przemaszerowały z zamku do Belwederu, gdzie ustawiły się na dziedzińcu. Orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina, którego wszyscy wysłuchali w milczeniu. Równocześnie pochyliły się przybrane kirem sztandary.

Do zgromadzonej młodzieży przemówił prezes **Hełczyński**, poczem nastąpiło ślubowanie młodzieży, iż nie ustanie w pracy dla dobra narodu w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego. Następnie delegaci przeszli do salonów pałacu Belwederskiego, przyczem do zgromadzonych przemówił dyr. światowego związku Polaków z zagranicy Stefan **Lenartowicz.**

Harcerze w Spale

PRZYBYLI HARCERZE KAJAKOWCY.

SPAŁA. (Pat.) Wczoraj przybyli do Spały harcerze kajakowcy, którzy odbyli podróż na kajakach szlakiem wodnym z Koniecpola Pilicą do Spały.

DRUKARNIA POLOWA.

SPAŁA. (Pat.) W harcerskim podobozie chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego zainstalowano drukarnię polową, która wykonywa efektowne pocztówki pamiątkowe, wizytówki i t. d.

PRZYBYCIE HARCERZY Z GDAŃSKA I CZECHOSŁOWACJI.

SPAŁA (Pat). 12 bm. przybyły do Spały dwie drużyny harcerek z Gdańska. Harcerki z Gdańska wspólnie z gdańską chorągwią męską organizują wystawę gdańską, na którą przywiozły szereg ciekawych eksponatów. Pozatem harcerki przywiozly hafty i ceramikę ludową kaszubską.

12 bm. również przybyli do Spały skauci z Czechosłowacji w liczbie 481 osób, w tem 170 skautek. Z wyprawą przybył również wiceprzewodniczący Svazu Junaku Skautu, prof. uniwersytetu w Pradze dr. Charwat, naczelnik skautów czeskich porucznik Svojsik i inni.

Po powitaniu na dworcu spalskim, udekorowanym sztandarami, skauci czescy z własną orkiestrą i sztandarami odmaszerowali pod główny maszt, na którym powiewa olbrzymich rozmiarów sztandar polski. Do skautów czeskich przemówił naczelny komendant zlotu harcmistrz Olbromski, poczem orkiestra odegrała hymn czeski. Na powitanie odpowiedział serdecznie naczelnik skautów czeskich dr. Svojsik, poczem orkiestra odegrała hymn polski.

ROK AKADEMICKI 1935-36

Stosownie do rozporządzenia ministra WR. i OP. rok akademicki 1935-36 rozpocznie się w dn. 1 września r. b.

Do 28 września ukończone zostaną egzaminy i zastępujące je kollokwja obowiązujące. Badania dokumentów i stopnia przygotowania kandydata do studjów na danym wydziale zostaną przeprowadzone między 23 września a 5 października r. b.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczną się w dn. 7 października.

Podział roku akademickiego na semestry, względnie trymestry oraz terminy egzaminów pozostanie bez zmian.

Symulacja napadu

Wczoraj donosiliśmy o strzałach, jakie padły z rąk mordercy z Radości Badzyńskiego, któremi ranny został b. wywiadowca urzędu śledczego Napartowicz. Sprawa ta przybrała wczoraj sensacyjny obrót. Mianowicie po powtórnem skrupulatnem zbadaniu Napartowicza okazało się, że cała sprawa była zmyślona, a ranę ręki Napartowicz zadał sobie sam, by w ten sposób upozorować prawdopodobieństwo spotkania się z mordercą. Chciał w ten sposób zwrócić na siebie uwagę b. przełożonych i uzyskać ich przychylny stosunek prawdopodobnie w celu otrzymania posady.

100.000 osób zginęło od wylewu rzeki Jang Tse

TOKIO. (Pat.) Dzienniki w Tokio otrzymały z Hankou w Chinach infomacje, że powódź spowodu wylewu rzeki Jang Tse conajmniej dorównywa powodzi z r. 1931.

Han, dopływ rzeki Jang Tse, wystąpił z brzegów i spowodował katastrofę, która zniszczyła całą prowincję Tien Mien Hasien, pozbawiając około 100000 ludzi życia i niszcząc około 1.000000 domów.

Hankou jest poważnie zagrożone przez powódź. Woda osiągnęła 51 stóp i 1 cal ponad poziom normalny. Podniesienie się poziomu o dalsze 11 cali spowoduje kompletne zalanie Hankou.

Wycieczka teologów prawosławnych w hołdzie Marszałkowi

WARSZAWA (Pat). Do Warszawy powróciła po 10-dniowej wycieczce grupa teologów prawosławnych która zwiedziła południowo - zachodnią Polskę, a w Krakowie udała się do krypty św. Leonarda, celem oddania hołdu prochom marszałka Piłsudskiego, oraz na Sowiniec, gdzie wzięła udział w sypaniu kopca.

Amerykańsko-sowiecka umowa handlowa została podpisana

WASZYNGTON. (Pat). Departament stanu komunikuje, że dziś została zawarta w Moskwie umowa handlowa sowiecko - amerykańska przez wymianę not pomiędzy ambasadorem Bullitem a komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem. Oba rządy spodziewają się, że umowa ta potroi wartość wymiany handlowej pomiędzy ich krajami. Sowiety zobowiązują się do nabycia towarów w Stanach na 30.000.000 dolarów w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

MOSKWA (Pat). Jak się dowiaduje korespondent PAT'ecznej z kół amerykańskich. Sowiety zobowiązały się do poczynienia w Stanach Zjednoczonych zakupów na sumę 30 milj. dolarów w ciągu najbliższych 12 miesięcy Przeciętne zakupy Sowietów w Ameryce w ciągu ostatnich trzech lat nie przekroczyły 12 milj. rocznie. Zawarty dziś układ nie wspomina jednak o wzajemności w dziedzinie eksportu sowieckiego do Stanów Zjednoczonych. Zdaniem kół dziennikarskich, zawarty dziś układ oznacza dążenie strony sowieckiej do poprawy stosunków ze Stanami Zjednoczonemi w związku z pewnem zaostrzeniem sytuacji na Dalekim Wschodzie tak, że wyraźne ustępstwo Sowietów na rzecz Stanów Zjednoczonych ma, zdaje się, powody ściśle polityczne.

Faszyści i front ludowy wzywają do spokoju

Przed manifestacjami w Paryżu

PARYŻ (Pat.) W całym Paryżu panował już dziś popołudniu nastrój świąteczny. Na licznych placach rozpoczęły się zabawy ludowe. Domy udekorowane są flagami.

Dzienniki poświęcają całe szpalty przygotowaniom do rewji wojskowej i do manifestacyj frontu ludowego i „krzyża ognistego".

Front ludowy przypomina, że mogą być niesione tylko trójkolorowe sztandary oraz tablice z nazwą grupy. Milicja „frontu" składać się będzie z 6000 członków. Tekst przysięgi na wierność republice będzie wypisany ogromnemi literami na transparencie Koło tego transparentu przejdą uczestnicy manifestacji i bez zatrzymywania winni wykonać znak przysięgi.

Komunikat ostrzega przed prowokacyjnemi okrzykami i fałszywemi alarmami, obliczonemi na wywołanie zamętu. Pozatem organizatorzy wzywają do zachowania dyscypliny i posłuchu.

Organizacje prawicowe, które popołudniu wezmą udział w rozniecaniu znicza na grobie nieznanego żołnierza przez „krzyż ognisty" również wydały nakaz, by zachowali uczestnicy godność i dyscyplinę

Polska wyprawa górska w Kaukazie przystąpiła do pracy

MOSKWA. (Pat). Polska wyprawa wysokogórska po trzydniowym pobycie w Ordżonikidze wyruszyła samochodami do miejscowości Sadon, zabierając sprzęt i trzytygodniowe zapasy.

Z Sadon, po zorganizowaniu karawany wyprawa przejdzie przez wysoki grzbiet gór, do czołowego lodowca Karaugon. Transport utrudniony, gdyż drogi nadgórskie, wskutek wyjątkowo w tym roku obfitych deszczów, są rozmokłe. Grupa naukowa rozłoży się obozem u stóp lodowca Karaugon i rozpocznie prace w dolinie rzeki Uroch.

Obchód 15-lecia traktatu pokojowego Litwy i Z. S. R. R.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Z powodu 15-lecia podpisania traktatu pokojowego Litwy z ZSRR, premjer Tubelis wydał dziś bankiet na cześć posła ZSRR. Na bankiecie Tubelis wygłosił mowę, w której podkreślił tradycyjną przyjaźń między obu narodami.

Prasa litewska w artykułach wstępnych podkreśla znaczenie traktatu pokojowego w stosunkach między Litwą a Sowietami.

Święta i troski Z. S. R. R.

W czerwcu w ZSSR. odbył się szereg świąt (ściślej będzie to nazwać pokazowemi uroczystościami).

Kilka republik związkowych — tatarska, kałmycka i dagestańska — obchodziło święto 15-lecia swego istnienia. Obchodzono je uroczyście, z zapałem, z entuzjazmem, jak się patrzy...

Pokaz zdobyczy rewolucji wypadł im ponująco, przynajmniej pod względem ilościowym. 560.000 mieszkańców Dagestanu podpisało list dziękczynny do Stalina — wyraźny dowód tego, jakie postępy zrobiła oświata w kraju, gdzie za czasów rządów carskich 93 proc. ludności stanowili analfabeci. Obecnie 84 proc. mieszkańców Dagestanu umie czytać i pisać.

Za czasów carskich Dagestan posiadał 52 szkoły wiejskie z rosyjskim językiem nauczania. Uczęszczało do nich 2.000 uczniów. Obecnie*) Dagestan posiada 1389 szkół powszechnych, 90 szkół średnich, trzy szkoły wyższe, 18 szkół zawodowych. Nauka odbywa się w języku ojczystym górali. Zamiast dawnego pisma arabskiego wprowadzono pisownię łacińską. W Dagestanie ukazuje się 50 dzienników w rozmaitych językach tubylców.

Również i wśród innych narodowości ZSSR. można stwierdzić wielki postęp oświaty i wzrost inteligencji krajowej. Przed wojną Tatarzy rosyjscy byli przeważnie narodem tragarzy i kramarzy wędrownych. W przedrewolucyjnej Rosji nie było ani jednego profesora narodowości tatarskiej.

W ciągu 115 lat istnienia uniwersytetu kazańskiego wśród jego absolwentów znajdowało się tylko 6 osób narodowości tatarskiej. Po rewolucji w ciągu 15 lat 2350 osób narodowości tatarskiej otrzymało wyższe wykształcenie w tej uczelni.

Republika tatarska posiada obecnie sporo własnych inżynierów, artystów, pisarzy. Wśród tych pisarzy niektórzy, jak npr. Kawi Nadżmi, Tułumbajski, Tufan, zyskali uznanie nietylko swych rodaków. Oczywiście w ramach ZSSR. ten rozwój narodowej kultury poszczególnych narodowości znajduje swe granice, zakreślone stalinowską formułą **„Narodowa forma, socjalistyczna treść kultury"**.

Podczas święta narodowego Tatarji niezwykłem uznaniem publiczności cieszyły się dawny tatarski „saban — tuj" oraz walki zapaśników.

Tatarski naród — naród tragarzy — zwykle dawał Rosji wybitnych zapaśników zawodowych. To też walki zapaśników tatarskich o mistrzostwo republiki były nie byle jaką imprezą.

Walki zapaśników wprawiły nawet dostojników państwa w niezwykły szał sportowy. W czasie pokazów prezes egzekutywy republiki tatarskiej, zaproponował swemu dostojnemu gościowi — prezesowi egzekutywy republiki baszkirskiej — również zmierzyć siły w zapasach... Publiczność jednak zrezygnowała z zapasów dostojników państwowych, nawołując ich do współzawodnictwa w bardziej właściwej im dziedzinie...

Kultura fizyczna cieszy się w Sowietach niezwykłem uznaniem. Nic dziwnego więc, że dostojnicy państwa sowieckiego wykazują chęć współzawodnictwa również i w tej dziedzinie.

Imprezy sportowe zajmowały dość poważne miejsce wśród sowieckich imprez ostatnich tygodni. 30-go czerwca odbyła się w Moskwie wielka parada 100.000 sportowców. „Izwiestja" z zadowoleniem zaznaczają, iż niema obecnie w Sowietach miasta, gdzie młodzież, a nawet starsze pokolenie nie uczestniczyło by w zawodach sportowych, że zamiłowanie imprez sportowych przenikło nawet do wsi, gdzie powstały własne stadjony, wieże dla skoków ze spadochronem, kluby lotnicze, place dla gry w piłkę nożną i t. d.

Jednak obok masowych imprez sportowych na wyraźne podkreślenie zasługują, oczywiście, loty w stratosferę stratostatu „SSSR. 1 bis" pod dowództwem kapitana Zille, oraz skoki ze spadochronem z wysokości 7035 metrów sześciu dzielnych niewiast. Toteż „Izwiestja" kpią złośliwie z „renegatu marksizmu" Bierdiajewa, który twierdził, iż socjalizm będzie nędznem królestwem sytego szczęścia mieszczańskiego, gdzie nie będzie ani piękna ani bohaterstwa.

Jak tam w Sowietach jest z pięknem, to może inna sprawa, ale braku bohaterstwa niesposób zarzucić krajowi, który wychował czeluskinowców oraz pokolenie skoczków ze spadochronem. Łatwo też „Izwiestjom", które składają hołd odważnym córkom swego kraju, zaprzeczyć tezie Bierdiajewa...

Ten kult sprawności fizycznej w Sowietach nie jest jednak sam w sobie celem, lecz środkiem wychowania dzielnych obywateli — obrońców kraju.

O tem nigdy nie zapomina prasa sowiecka. Nawet na kongresie sowieckich chirurgów, który odbył się onegdaj, sporo mówiono o konieczności „obrony kraju".

Zawarcie morskiej umowy angielsko-niemieckiej wzmocniło niepokój Sowietów pod tym względem. ZSSR. obawia się, że Francja pod presją odrębnych umów angielskich, może zrezygnować ze swych nowych sojuszów i pójść drogą wyznaczoną przez Anglików. Właśnie dlatego kładzie niezwykły nacisk na własną gotowość bojową.

Kilka miesięcy temu sowiecki komisarz wojny Tuchaczewski stwierdził, że od roku 1931 sowiecka flota podwodna wzrosła o 535 proc., rosyjska flota nadwodna o 1000 proc.

W obliczu rozbudowy niemieckiej floty morskiej Sowiety zwróciły ostatnio baczną uwagę na ewentualną obronę Leningradu i skoncentrowały znaczne siły na odcinku morskim. Korespondent „Izwiestij" Lew Kassil dał sprawozdanie o ostatnich ćwiczeniach sowieckiej flotylli bałtyckiej, mocno przesiąknięte hasłem „Jesteśmy gotowi".

Nie świadczy to, oczywiście, o rzeczywistej gotowości do boju sowieckiej floty, lecz w każdym razie... o troskach i obawach Sowietów.

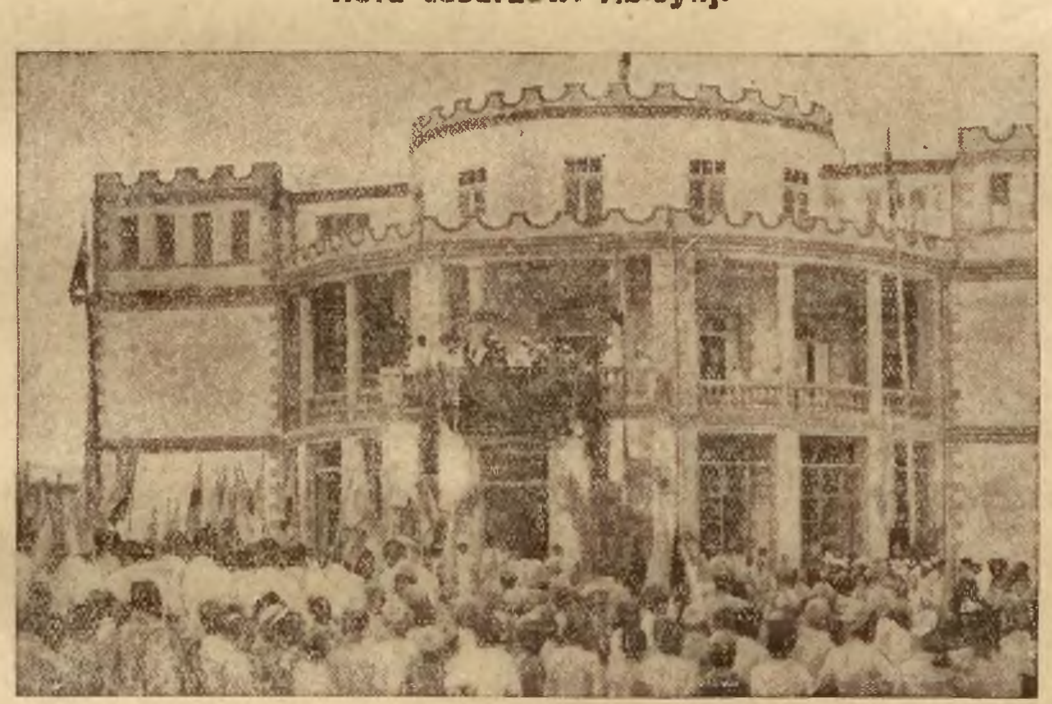
Innego rodzaju troski Sowietów są może bardziej aktualne. Urodzaj zapowiada się coprawda **) dobry, ale wadliwy stan transportu sowieckiego, oraz brak ładowników, zwiększa niebezpieczeństwo, iż znaczna część urodzaju ulegnie zepsuciu, zgnije przed naładowaniem, lub podczas transportu.

Spectator.

*) Wszystkie niżej podane liczby pochodzą z urzędowych źródeł sowieckich.

**) Kolej południowo-wschodnia miała zaopatrzyć w odpowiednie szyldy 12.000 wagonów przeznaczonych dla transportu zboża. Dotychczas zaopatrzyła tylko 2000. Kolej tomska zamiast 10.000 ani jednego. Reperacja dachów wagonów towarowych przeprowadzona była tylko częściowo i t. d.

Hołd cesarzowi Abisynji



Cesarz Abisynji Haile Selassie z rodziną przyjmuje z balkonu nowowybudowanego pałacu w Harrar hołd ludności.

Obcokrajowcy opuszczają Abisynję

DŻIBUTI (Pat.) (Somalja francuska). Przybyło tu około 100 osób z pośród obywateli włoskich ze stolicy Abisynji Addis Abeby, w tej liczbie i misjonarze. Wkrótce oczekiwane jest przybycie grupy murzynów obywateli amerykańskich, opuszczających Abisynję.

DO SPAŁY

Ulicami wszystkich miast w Polsce przemaszerowują szeregi w harcerskich mundurkach. Twarze, rozjaśnione radością, ruchy sprężyste, w oczach zapał.

Objuczeni plecakami, manierkami dzielnie maszerują nawet ci najmłodsi, dziewięcio i ośmioletni. Jakże są dumni, że i oni jadą na zlot do Spały!

Orkiestra harcerska gra marsza. Jakiś malutki, drobny harcerzyk stara się dotrzymać kroku starszym muzykantom. Dmie, co sił, w trąbę. Inny wali w bęben. Oto oddział „marynarzy", w białych czapkach i granatowych ubrankach. Wyglądają dzielnie i bojowo. Panienki, wszystkie w szarych mundurkach i białych skarpetkach maszerują bardzo równo. Publiczność, zgromadzona na chodnikach, żegna swą młodzież okrzykami. Mężczyźni zdejmują kapelusze przed sztandarami harcerskiemi.

Serce rośnie, gdy się patrzy na te szeregi młodzieży, dzielne, wyćwiczone, o zdrowym wyglądzie opalonych twarzy— ożywione uczuciem radosnem i pięknem. Cóż może być wartościowszego w Narodzie — jakież piękniejsze są drogi dla młodzieży nad organizację harcerską?

Tężyzna fizyczna, gotowość w każdej chwili do obronnej służby dla Ojczyzny i doskonalenie wartości duchowych przez ćwiczenie woli, okazywanie zawsze i wszędzie pomocy słabszym, otaczanie pełną miłości opieką życia roślin i zwierząt, kultywowanie tradycyj rycerskich i ciągłe czuwanie w służbie społeczno-obywatelskiej.

Obóz w Spale, stworzony własnemi rękami harcerzy, stanie się ich egzaminem przed światem. W tem mieście, prez nich zbudowanem gdzie niebrak wygodnych szos, sieci elektrycznej, sklepów, nowoczesnej pływalni i t. d., zamieszka kilkadziesiąt tysięcy młodzieży z Polski i z całego świata, bo nawet Indje i Egipt przysyłają delegatów swego harcerstwa, nie mówiąc już o państwach europejskich.

Jakiejże trzeba umiejętności organizacyjnej, by uniknąć chaosu i braków, by o wszystkiem pamiętać i wszystkich zadowolnić. Możemy jednak być spokojni. Harcerze nasi zdadzą egzamin celująco — pokażą jeszcze raz światu, że potrafią pracować twórczo — w karności i poświęceniu. Pokażą, jak wielkich rzeczy dokonać można, posiadając dobre chęci i zapał.

My wszyscy, którzy mieliśmy szczęście zaliczać się kiedyś do szeregów harcerskich, którzy mamy najpiękniejsze wspomnienia z tego okresu życia, ze wspólnych prac, obozów, życia koleżeńskiego, rozumiemy lepiej niż inni, czem są dla przebiegu dalszego życia lata, przeżyte w harcerstwie. Nic się z niemi porównać nie da. Zapał i ekspansywność młodzieńcza — skierowane w służbę Idei, nieustannie płonący ogień ofiarnej pracy dla innych, i tak ważne w obecnem życiu naszem wyrobienie społeczno-obywatelskie! Jakże wielu ludziom dorosłym przydałoby się ono...

Nie mogę wprost wyobrazić sobie, by człowiek, który kiedyś nosił mundur harcerski, mógł postąpić tak, jak niektórzy panowie niedawno w Wilnie, podczas kwesty na fundusz obrony morza (w dniu „Święta morza"). Na szczęście były to wypadki nieliczne, ale niemniej dziwne. Otóż panowie ci wystąpili z pretensją do kwestujących pań, że ośmielają się one proponować wrzucenie paru groszy do puszki, im, którzy są „członkami Ligi Morskiej" (tak, jakbyśmy my wszyscy członkami L. M. i K. nie byli...) i którzy płacą tyle, a tyle składek na różne organizacje miesięcznie... (Nastąpiło wyliczenie cyfr...).

Jakże inaczej wygląda wobec tych panów, zajmujących zresztą dość wysokie stanowiska, biednie ubrany studencik, który wygrzebując z kieszeni ostatnie grosze (koniec miesiąca!), mówi z uśmiechem: „wprawdzie nie wystarczy mi na herbatę u Sztralla, no, ale na taki cel **nie można przecież nie dać!"**.

Nie mogę wyobrazić też sobie, by człowiek, który był harcerzem, mógł obojętnie przejść obok krzywdzonego dziecka, czy zwierzęcia, pozostać biernym na widok niszczenia drzew, czy roślin — lub by pozwolił w swej obecności nie uszanować jakiejś świętości narodowej. Należenie do harcerstwa w dzieciństwie wyciska na całe życie piętno na człowieku. Piętno człowieczeństwa i tego, czego brak daje się nam we znaki tak często, w obcowaniu z ludźmi, skądinąd wartościowymi: poczucia solidarności społecznej.

Sądzę, że jest ono miarą kultury danego człowieka. Harcerstwo wyrabia tę kulturę u ludzi, którzy z natury jej nie posiadają. Zjazd, który obecnie odbywa się w Spale, ma ogromne znaczenie dla całokształtu życia narodowego.

Uczucia patrjotyzmu, umiłowania prawdy, dobra i piękna — promieniować będą stamtąd na całą Polskę i daleko poza jej granice. Ludzie zaś dorośli, którzy będą mieli możność znaleźć się w Spale w tych dniach uroczystych, odnajdą tam swe dawne, młodzieńcze spojrzenie na świat i spędzą czas w atmosferze tej czystości moralnej, jaką stwarza wychowanie w duchu harcerskim.

J. Janicka.

Zgon Alfreda Dreyfusa



Kpt. Alfred Dreyfuss
przed procesem.

Lakoniczna depesza prasowa: Zmarł Alfred Dreyfus w wieku 76 l. Zmarł człowiek, którego nazwisko dobrych parę dziesiątków lat nie schodziło z łamów prasy światowej, a zwłaszcza francuskiej. Człowiek, którego proces pod względem rozgłosu niewątpliwie dzierży prym wśród wszystkich rozgłośnych procesów końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia. Panama, proces Bejlisa, sprawa M-me Hanau, afera Stawiskiego — bez kwestji ustępują pierwszeństwa procesowi Dreyfusa.

Przypomnijmy pokrótce całą tę sensacyjną historję która niejako dostarczyła w swoim czasie żeru chciwym na sensację pismakom, nietylko stała się na długo nieodzownym tematem rozmów, dysput, plotek, komentarzy lecz wywarła również głęboki wpływ na życie polityczne Francji.

ZABÓJSTWO CARNOTA.

W czerwcu 1894 r. padł pod nożem fanatyka popularny prezydent słonecznej Francji Carnot. Wrażenie w kraju było ogromne. Zafalowały namiętności partyjne i polityczne. Co radykalniejszym patrjotom majaczyły się groźne jakoweś niebezpieczeństwa, wiszące nad ojczyzną. Majaczyły się nowe zamachy, spiski, knowania na całość trzeciej rzeczpospolitej, intrygi międzynarodowego żydostwa i — oczywiście! — masonerji.

W tej podniecanej, pełnej wzajemnej nieufności i wzajemnych podejrzeń atmosferze mogli swobodnie mącić wodę różni radykalni nacjonaliści, antysemici, ultranarodowi militaryści i tym podobne żywioły o mocnem, demagogicznem zacięciu. „Gniew ludu" wzbierał. Trzeba było jedynie znaleźć kozła ofiarnego na którym dałby się gniew ten skrupić.

KOZIOŁ OFIARNY.

Jakoż rychło znalazł się i kozioł ofiarny w osobie 35 letniego kapitana artylerji Alfreda Dreyfusa, z pochodzenia Żyda alzackiego. Ta ostatnia okoliczność była dla radykalnych nacjonalistów i militarystów rzeczą pierwszorzędnej wagi. W ich mniemaniu tylko Żyd mógł zdobyć się na wykradzenie i sprzedaż państwu ościennemu doniosłych tajemnic wojskowych, co właśnie Dreyfusowi inkryminowano. Nie pomagały zapewnienia oskarżonego o niewinności. Sąd wojenny, rozporządzając „dowodami oczywistemi" — jak się później okazało, sfałszowanemi! — a ponadto czując za sobą gorące poparcie opinji publicznej, reprezentowanej przez radykalno - nacjonalistycznych krzykaczy skazał z lekkiem sercem — w grudniu 1894 r. — kapitana Dreyfusa na degradację, wydalenie z wojska i zesłanie dożywotnie na Czarcią wyspę we francuskiej Gujanie (Ameryka południowa).

CZARCIA WYSPA.

Rozwodzenie się nad warunkami pobytu na Czarciej wyspie jest zbędne. Każdy słyszał o tem piekle podzwrotnikowem, gdzie zabójczy klimat czyni ze zdrowych ludzi ruinę fizyczną i moralną, w stopniu jeszcze wyższym aniżeli brutalne traktowanie ze strony dozorców. Gdyby spełniła się choć setna część przekleństw, jakiemi skazańcy obdarzają wspomniane miejsce pobytu, Czarcia wyspa dawno już zapadłaby się pod wodę Atlantyku.

W tem piekle gnił Dreyfus 5 długich lat, wciąż twierdząc, że jest niewinny. W trzy lata po skazaniu ofiary propagandy antysemickiej zabrał głos w obronie Dreyfusa słynny Emil Zola.

J'ACCUSE

Znakomity pisarz, będąc przekonany o niewinności Dreyfusa podjął — wraz z senatorem Scheurer - Kestnerem gorącą obronę publicznie skazańca. Rzucił na wagę cały swój wielki autorytet moralny. Nawoływał do rewizji procesu agitował, budził sumienia, zagłuszone szowinistycznemi wrzaskami hurra-patrjotów. Wkońcu wystosował do prezydenta Republiki Francuskiej swój słynny list otwarty „J'accuse". „Oskarżam" Emila Zoli rozległo się we Francji i poza jej granicami głośnem echem. Tłumy zwolenników rewizji procesu rosły. Rosła też sympatja i współczucie dla skazanego niewinnie Dreyfusa. Energicznie działać zaczęła Liga praw człowieka „J'accuse" pod adresem tych wszystkich, co pośrednio lub bezpośrednio przyczynili się do wydania haniebnego wyroku, brzmiało coraz potężniej.

NIESPODZIEWANY ZWROT.

Latem 1898, r. więc w 4 lata po zesłaniu Dreyfusa, nastąpił w jego sprawie zwrot nieoczekiwany. Okazało się mianowicie, że jeden z dokumentów, figurujących na procesie jako główna podstawa oskarżenia został sfałszowany przez niejakiego Henry'ego oficera armji francuskiej. Oczywiście wobec takiego obrotu rzeczy nie pozostawało nic innego jak zarządzić kasację pierwszego wyroku. W wyniku ponownego procesu, który się odbył w Rennes we wrześniu 1899 r. Dreyfus został, znowu skazany tym razem „tylko" na 10 lat Czarciej wyspy Tuż po wyroku nadeszło jednak od prezydenta republiki ułaskawienie. Czynniki miarodajne chciały widocznie w ten sposób dogodzić obu odłamom opinji publicznej: zarówno temu, który trwał uporczywie przy swym antysemityzmie i nie chciał uwierzyć w niewinność Dreyfusa, jak też temu — coraz liczniejszemu — który pod duchową wodzą znakomitego autora „Pogromu" piętnował zacietrzewionych klerykałów i nacjonalistów.



Alfred Dreyfuss
jedno z ostatnich zdjęć.

OSTATECZNA REHABILITACJA

W dużym stopniu właśnie obrońcy sprawy Dreyfusa zawdzięczał swą konsolidację i swe późniejsze długoletnie rządy blok republikański, reprezentowany przez takich asów politycznych, jak Waldek-Rousseau, Combes, Clemenceau. Za rządów republikańskich też — w lipcu 1906 r. — 29 lat temu doszło do ostatecznej rewizji procesu Dreyfusa i ostatecznego zrehabilitowania byłego więźnia z Czarciej wyspy. Dreyfus uzyskał stopień majora, i znowu wstąpił do armji. Wkrótce jednak przeszedł w stan spoczynku. Z Dreyfusem schodzi do grobu człowiek, który mimowoli stał się osobistością historyczną.

NEW.

Olbrzymi pożar w londyńskiej fabryce juty



Przeszło 300 strażaków walczyło z ogniem, który zniszczył doszczętnie przędzalnię w Docks pod Londynem. Podczas akcji ratowniczej dwóch strażaków zginęło, wielu zostało ciężko rannych.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Matrymonjalny letniskowo-wypoczynkowy „Vox"

Kupiłem sobie wczoraj numer czasopisma „Vox", wydawnictwa „matrymonjalnego i towarzyskiego" jak głosi tytuł. Jest to numer „letniskowo-wypoczynkowy", co dowodzi, że i na letniskach ludziska chcą się na gwałt żenić zamiast wypoczywać. Co do mnie, to wyznam, że mniej interesowały mnie ewentualne możliwości matrymonjalne po przeczytaniu tego pisma, a więcej jego strona handlowa i administracyjna.

Jednakże i treść redakcyjna jest ciekawa. Czasopismo drukuje artykuł wstępny pod tytułem „Clou sezonu", gdzie stwierdza, że urlopy są najlepszym czasem do zrealizowania zamiarów małżeńskich. Dalej jest tam powiedziane:

Korzystamy z tego i przeprowadzamy z każdym z P. T. Klijentów wyczerpującą konferencję, której nigdy nie jest w stanie zastąpić najbardziej bodaj dokładna korespondencja.

Dzięki powyższemu zjawiskowi, obecny sezon jest okresem, w którym uskuteczniamy bardzo dużą ilość zapoznań osobistych.

Dzięki „powyższemu zjawiskowi" dalszy program redaktora pisma jest zachęcający:

We wszystkich większych uzdrowiskach krajowych w czasie od 1 lipca do 15 września są nasi współpracownicy, którzy na nasze zlecenia załatwiają osobiste zapoznania tych P. T. Klijenteli, którzy, jadąc na wypoczynek, bądź omijają Stolicę, bądź też właśnie tam na miejscu mają stosowną znajomość zawrzeć.

Czy może być milsze zajęcie, jak „zapoznać" dwoje tęskniących do miłości serc i jeszcze brać za to forsę.

Że się tę forsę bierze i to niezłą, o tem świadczy notatka od redakcji na stronie ostatniej, gdzie jest powiedziane:

Opłata, za takie pośrednictwo osobiste wynosi od 20—40 złotych.

Pozatem jest tych ogłoszeń matrymonjalnych, przeszło 150. Przeciętnie liczy 40 słów. Opłata za jedno słowo wynosi 15 groszy, pierwsze słowo podwójnie. Licząc minimalnie przynosi taki czterokartkowy numerek do 1000 złotych gotówki. Jest to jednakże dopiero początek, jak o tem świadczy następująca uwaga wewnątrz:

UWAGA!!!

„Wyczerpujące dane oraz najdokładniejsze informacje wraz z adresami do bezpośredniej korespondencji stosownych Pań bądź Panów wysyłamy odwrotnie po otrzymaniu od P. T. dokładnych danych o sobie, wymagań oraz 3 zł. 75 gr. (można znaczkami) tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych, kancelaryjnych oraz pocztowo-korespondencyjnych".

Te „koszty manipulacji" trzeba znowu pomnożyć przez 150, gdyż kto powiedział „a", czyli dał ogłoszenie, ten interesuje się i dalej tą sprawą.

Jeśli więc pominiemy nawet wpływy ze sprzedaży numeru, wpływy z innych ogłoszeń i pieniądze za osobiste pośrednictwo, przynosi taki numerek minimalnie 1500 złotych. Wydanie go kosztuje, licząc wszystko najdrożej, najwyżej 200 zł.

Jak widzimy szczęście ludzkie, ta rzecz — zdawałoby się — najkruchsza, może być podstawą wcale solidnego, przynajmniej finansowo, interesu.

Wel.

W kołowrotku tygodnia

Zwycięsko wyszliśmy ze srogich zapasów z niebiosami — kanikuła minęła. Ten i ów jeczy jeszcze w plastrach lnianego oleju, złorzecząc upałom — naogół jednak w modzie jest od kilku dni narzekanie na chłód. Pim i powojenne partackie pogody.

Zawody ze słońcem skończyły się zawodami urlopowemi. Martwią się biedni urzędnicy i wieczorami zrozpaczone oblicza kierują w gwiazdy. Jak też to będzie „na daczy"?

„Rozpuszczeni" studenci ładują się, jak akumulatory siłami na cały rok pracy. Pławią się po uszy w familijnych serdecznościach i jedzą bezmiary domowych frysaków. Miasto opustoszało — nie przycichły jednak jeszcze echa triumfów i klęsk egzaminowych. Przed kilku dniami wstrząsnęła Wilnem wiadomość o samobójstwie studenta którego zatrzymano na drugi rok. Równie smutne, jak sam fakt, są okoliczności wypadku. Dwóch kolegów postanowiło odebrać sobie życie — przytem o kolejności strzałów decydować miała wyższość „szarży" w korporacji. Kiedyż nareszcie przetrzebi się te wylęgarnie fałszywych ambicyjek?

Są i tacy, którzy sobie z trudnościami życia radzą radykalnie, a na chroniczny brak pieniędzy znajdują sposób najprostszy: trochę metalu, foremkę i pewną dozę sprytu. Folwark Mańkowicze w gminie hruzdowskiej przez pewien czas sprawnie konkurował z Mennicą Państwową. A powiadają, że ziemiaństwo nasze się przeżyło i cierpi na brak inicjatywy.

Nawet stary sięgający epoki Noego nałóg alkoholizmu można zaspokoić tanio i skutecznie. Tylko głupie mieszczuchy topią grube pieniądze w „białogłówkach" — w Wilejce Powiatowej ucztuje się przy samogonie. A że likwor ten tak samo skutecznie podgrzewa wigory, jak czysta wyborowa — pointy są identyczne. W omawianej libacji jednego zabiło, drugiego poharatano — słowem — niebardzo „nasza cicha wieś spokojna".

Nad Wilnem zawisły „gwiazdy Brodway'u", „cienie Brodway'u", a między niemi chmura grozy (już nie na ekranie). Strach ma wielkie oczy, a obawy licznych u nas matek przybierają kształty „Kidnapperów", albo zbójców z „Powrotu taty". Kroniki rodu Kronik omal nie wzbogacił straszny wypadek. Zostawiona na ulicy latorośl znikła wraz z wózkiem i pieluszkami. Co się stało? — oczywiście pociechę porwano! Listy gończe, telefony i napięcie, trwające godzinę, doprowadziły do... ogrodu Bernardyńskiego, gdzie brzdąc bawił się pod opieką własnej niańki.

Sport, zdrowie, wychowanie fizyczne i hasanie w krótkich majtasach rozwijają się nadal pomyślnie. Mimo przejściowego lekkiego oziębienia — plaże oblegają miłośnicy wody i słońca. Entuzjastom natury dane było niejednokrotnie przeżywać niecodzienne emocje.

Zdarzało się, że rozbrat z męczącemi ciało rekwizytami stawał się wskutek niepowołanej „opieki" nad garderobą tak całkowity, że nolens volens trzeba było powracać do miasta dorożką—w mokrym trykocie i z zielonym listkiem na nosie.

Ale cóż — to nie żadna sztuka, a poprostu konieczność. Sztuką natomiast jest wyjść nago na ulicę i przedstawiać się napotkanym damom, jako Apollo Belwederski. Niestety — apostoła stu-procentowej redukcji stroju źle potraktowano. Promenował przed kilku dniami po mieście, budząc powszechny podziw. Podziwu tego jednak nie podzielała policja, to też „kresem wędrówki" śmiałka stał się szpital psychjatryczny na Letniej.

Nie wszystkim więc służy lato.

Wanda Boyé

—ooo—

Zahypnotyzowany posterunek policyjny

W południowem miasteczku włoskiem, Lecce, zdarzył się oryginalny wypadek zahypnotyzowania całego posterunku policyjnego.

Gdy dokonano włamania w kasie składu win, poszkodowany właściciel udał się na najbliższy posterunek i zastał tam wszystkich policjantów tańczących i śpiewających. Dopiero po dwóch godzinach policjanci przyszli do siebie. Wówczas okazało się, że złoczyńca zawodowy hypnotyzer przed dokonaniem włamania zahypnotyzował policjantów, aby bezkarnie dostać się do pieniędzy bogatego właściciela składu win. Zanim zarządzono pościg wszelki ślad za nim zaginął.

Nie na numerki, lecz na żywych ludzi

Nigdy i nigdzie sami wyborcy nie wyznaczali u nas kandydatów do parlamentu. Żaden wyborca nie mógł pójść do urny i zadeklarować: chcę, aby posłem był ten a ten, bo mam do niego zaufanie. Wyborca mógł tylko oddać kartkę, na której widniał numer partji. A kto się za tym numerem ukrywał, na to wyborca najmniejszego nie miał wpływu. O tem decydowało 5-ciu, no powiedzmy 10-ciu mandatorów partji, którzy w ciszy gabinetu centrali partyjnej wyznaczali kandydatów. Takie kilkuosobowe kollegjum bonzów partyjnych narzucało wprost rzeszom wyborców „swoich" ludzi.

Obecnie natomiast procedura wyznaczania kandydatów powoduje, że **wyborca będzie mógł faktycznie wybrać sobie tych posłów, których uzna za najgodniejszych do piastowania mandatu.**

Odbędzie się bowiem w każdym ze 104 okręgów zgromadzenie, które zadecyduje o kandydaturach. W skład tego zgromadzenia wejdą ci przedstawiciele ludności, do których wyborca już nabrał zaufania, bo ich już wybrał do rady gminnej czy innej organizacji społecznej i zawodowej.

Na każdem z takich zgromadzeń zostaną wyznaczeni kandydaci na 2 posłów sejmowych (bo każdy ze 104 okręgów jest dwumandatowy). Jeśli więc poglądy na takiem zgromadzeniu okażą się zgodne — lista kandydatów obejmie podwójną ilość kandydatów. A więc do wybrania 2 posłów zostanie wyznaczonych 4 kandydatów i między tymi czterema obywatel będzie swobodnie wybierał. Ale jeśli na zgromadzeniu będzie rozbieżność, to **liczba kandydatów może dojść nawet do 12 osób** i wyborca może, między tymi 12-ma wybrać tych dwóch, których chciałby widzieć w parlamencie.

Cóż z tego najoczywiściej wynika?

Oto w dobieraniu kandydatów — od 4 do 12 na dwa mandaty — mogą być uwzględnione wszystkie postulaty wyborców, mogą się dostać na listę ludzie rozmaitych zawodów, poglądów, starsi i młodsi, a rzesza wyborcza otrzymuje pełną swobodę głosowania.

A tej właśnie swobody była pozbawiona i w r. 1922, i w r. 1928, i w r. 1930, gdy w 5-cio mandatowym okręgu zanosiła do urny „numerek" z cyfrą „7" czy „14" czy „21" i zupełnie nie miała prawa dobierać sobie takich czy owakich kandydatów na posłów, **musiała natomiast głosować na tych, których narzuciły centrale partyjne.**

Ale powiadają: cóż ma począć taka grupa wyborców, która nie ma przedstawicielstwa w zgromadzeniu okręgowem? I na to zaradziła nowa ordynacja. **500 ludzi ma prawo wystosować pismo rejentalnie stwierdzone do okręgowej komisji wyborczej z żądaniem, aby ich delegat wziął udział w zgromadzeniu.** Ten delegat może postawić osobną kandydaturę i nad tym wnioskiem musi się odbyć głosowanie. I jeśli taki kandydat skupi na siebie 1/4 obecnych na zgromadzeniu — musi się znaleźć na liście i każdy wyborca ma możność oddania na niego swego głosu.

Wśród tych okoliczności jest chyba najzwyklejszem mamieniem ludzi twierdzenie, jakoby dawny system wyborczy dawał obywatelowi większe swobody dobierania kandydatur i wybierania posłów.

Idąc do urny był wyborca dawniej tylko posłańcem partji, która mu kazała oddać głos na jakiś „numerek", a nie na ludzi. Partja przed wyborami szafowała hojnie obietnicami, obiecywała nieledwie mannę z nieba, ogłaszała jakiś niezziszczalny program, mający ten padół ziemski zamienić w istny raj. Ale ledwo wybory się skończyły — tracił wyborca zupełnie kontakt ze swym posłem. Poseł był mandatarjuszem partji, a nie obywatela. Poseł nie interesował się zupełnie swoim wyborcą, póki cieszył się mirem u swej partji i miał zaufanie jej szefa.

To wszystko kończy się obecnie. Chłop we wsi, rzemieślnik w miasteczku, robotnik czy inteligent w mieście otrzymują jako kandydatów do parlamentu **żywych, z imienia i nazwiska znanych sobie ludzi.** Na 2 posłów otrzymają 4 do 12 kandydatów i będą mogli tych wybierać, którzy dają największe rękojmie, że rozumieją interes Państwa i społeczeństwa, że godnie będą reprezentowali żywotne potrzeby ludności i że będą w parlamencie informowali rząd o tych potrzebach i domagali się ich uwzględnienia.

Posłami zatem będą nie nominaci partyjni, a mężowie zaufania społeczeństwa.

A to jest stanowczo lepiej i dla Państwa i dla każdego obywatela zosobna.

J. M.

Pierwszy obład żeńskiej drużyny harcerskiej w Spale



Powrót z wizytacji Arcybiskupa Teodozjusza

12 lipca o godz. 5 po poł. powrócił z wizytacji dziekanatu lidzkiego, szczuczyńskiego i inn. ks. Arcybiskup Teodozjusz w asyście towarzyszących mu osób.

——oOo——

Wielki dar dla Luwru

PARYŻ. (PAT). — Wdowa po niedawno zmarłym Edmundzie Rotszyldzie ofiarowała Muzeum Luwru wspaniałą kolekcję 20.000 sztychów, — wśród których znajdują się niezwykle cenne i rzadkie okazy sztychów ze szkoły włoskiej, francuskiej i holenderskiej. W związku z tem zarząd Muzeum zwrócił się do rządu z prośbą o zwrot t. zw. Pavillon de Flore, który stanowi jeden z gmachów w kompleksie Muzeum, a w którym mieści się obecnie zarząd Loterji Państwowej i część urzędów skarbowych.

Rekord

GDYNIA. (PAT). — Z początkiem lipca rb. firma „Paget" (polska agencja drzewna) załadowała redordową ilość tarcicy, mianowicie — 10,000 m^3 z przeznaczeniem do Afryki Poł. — Prawodopodobnie rekord ten nieprędko będzie pobity.

——oOo——

Rozum i szczęście

O wartości człowieka opinja sądzi według jego powodzenia w życiu. Gdy się komuś udaje, mówią o nim, że jest mądry i dobry, o pechowcu zaś mówi się, że jest głupi i zły. Niewiadomo, czy to słuszny pogląd, ale bardzo często w najróżnorodniejszych okolicznościach życia z nim się spotykamy.

Pewien jegomość, który niedawno stracił na wielkiem przedsięwzięciu, westchnął melancholijnie:

— Gdybym był taki mądry w chwili rozpoczynania interesu — powiedział — jak moja żona jest mądra, gdy mi się interes nie uda, byłbym najbogatszym człowiekiem w Polsce.

Trzeba jednak zauważyć, że o powodzeniu stanowi nietylko sama mądrość, lecz też ta odrobina szczęścia, której brak czyni życie ciężkiem nawet genjuszowi. Każdemu w życiu szczęście się często uśmiecha, nie każdy jednak potrafi je wyzyskać, a często nawet nie umie go wypróbować. Najłatwiej zaś wypróbować swe szczęście, grając na Loterji Państwowej: posiadanie losu otwiera przed nami mnóstwo możliwości, a gdy się nam uda wygrać, to wzbudzimy podziw nawet we własnej żonie.

Sposobność nadarzy się wkrótce, gdyż 16 b. m. rozpoczyna się ciągnienie 1-ej klasy 33-ej Loterji.

Hale targowe Paryża

W sercu uśpionego Paryża ruch ogromny. Noc w noc, w migotliwem świetle latarń uwijają się ludzie we dnie niewidzialni. Ludze, którzy pracują nad zaopatrzeniem całego Paryża w żywność.

Wielkie hale ożywiają się. Pod ich łukami, na chodnikach, na jezdni nawet, wyrastają góry czerwonych soczystych truskawek, rubinowych wisien, opalonych na słońcu południa moreli, puszystych brzoskwiń, moc nieprzebrana, cała gama kolorów. Może tu właśnie Mickiewicz dumał o odległym warzywniku na Litwie. Bo oto piętrzą się się metrowej wysokości stosy świeżej lśniącej od wody marchwi, rzodkiewek o swawolnych wąsikach i eleganckich, długich ogórków inspektowych. I te inne warzywa o rozmaitych nazwach, różne sałatki, od jasnej do ciemnej zieleni, wszystko uszeregowane w największym porządku. Nie tak jak u nas — małe straganiki z „rozmaitościami".

Prędko przechodzę przez halę z rybami. Tu pluskają ryby sprowadzone odwiecznym zwyczajem z Normadji i Bretanji. Francuz lubi ryby i zna się na smakołykach morskich. Utartym szlakiem, od XV w., ciągnęły karawany rybne z Normandji do Paryża. W kronikach Paryża cała historja tych rybnych karawan jest zapisana i do dnia dzisiejszego niektóre ulice noszą ich nazwę.

Ulica szeroka, jaśniej oświetlona; migocą światła „bistra" (szynk). Słychać śpiewy, nawoływania, muzykę orkiestrjonów i skrzypce w eleganckiej, bo drogiej spelunce „U ojca Jakuba".

Ale ten wąż szarych smutnie czekających ludzi? Czem są i na co czekają? Jakiś człowiek w białym fartuchu objaśnia coś głośno i rozdaje duże żelazne numery. Szereg posuwa się w jego stronę. Ludzie chwytają numerki i rozbiegają się w różne strony. Znoszą skrzynie, ładują towary. To przygodni tragarze — czasami łaziki, nieraz artyści, lub studenci. Poznałam wśród nich trzech studentów — Polaków. Nikt ich nie pyta się o nazwisko, ani o zawód. Rano, gdy zwrócą swoje numery, dostaną 15 franków i na tem koniec. Widzę: jeden z tych bezimiennych młody i wątły chłopiec, ugina się pod ciężarem kawała krwistej wołowiny. Wyładowywaniu mięsa przygląda się człowiek czarno ubrany, w długich do kolan, lakierowanych butach. Od pasa zwiesza mu się złoty sztylet. Znak cechu rzeźnickiego. Człowiek ten należy do 300 władców Paryża, którzy mocno dzierżą w swych rękach monopol handlu mięsem. O bogactwach tych trzystu mówią wiele w Paryżu. Dzisiaj pan ten osobiście pilnuje dostawy mięsa do hal, ale w niedzielę lub poniedziałek (dla rzeźników dzień wolny od zajęć) napewno spotkamy go w najdroższem kasynie na brzegu morza, w Deauville...

Już blisko trzecia. W halach ruch gorączkowy; wzmożony. Ciągną ostatni maruderzy — wozy z kalafjorami. Koło straganów z gorącemi parówkami gromadzą się robotnicy. O tej porze „fryty" i parówki w długich, wydrążonych bułkach mają wielkie powodzenie. Na dodatek chrzan, pieprz i ocet. Ludzie śpiesznie pochłaniają takie porcje za 1 i pół fr. Dowcipkują, śmieją się i śpiewają. Słychać donośne głosy przekupek i szczekanie psów.

O szóstej przeważnie już wszystkie tranzakcje są załatwione, a o 10-ej spokojny przechodzień, idąc przez zamiecione ulice, nie domyśli się nawet, że parę godzin temu tętniło tu życie tak odmienne od dziennego. Tylko gdzieniegdzie pod stopami plącze się zapomniana truskawka, lub wiśnia.

Hel.

Polscy robotnicy powracają z kopalń francuskich

W ostatnich miesiącach powraca do Wilna wiele włościan i robotników, którzy w swoim czasie zostali zwerbowani do Francji na roboty w kopalniach górniczych.

Większość polskich górników utraciła pracę, co w konsekwencji pociąga przymusowe wysiedlanie ich do miejsc zamieszkania.

Powracający górnicy skarżą się na bardzo ciężkie warunki pracy w kopalniach francuskich, które poważnie nadszarpnęły ich stan zdrowia.

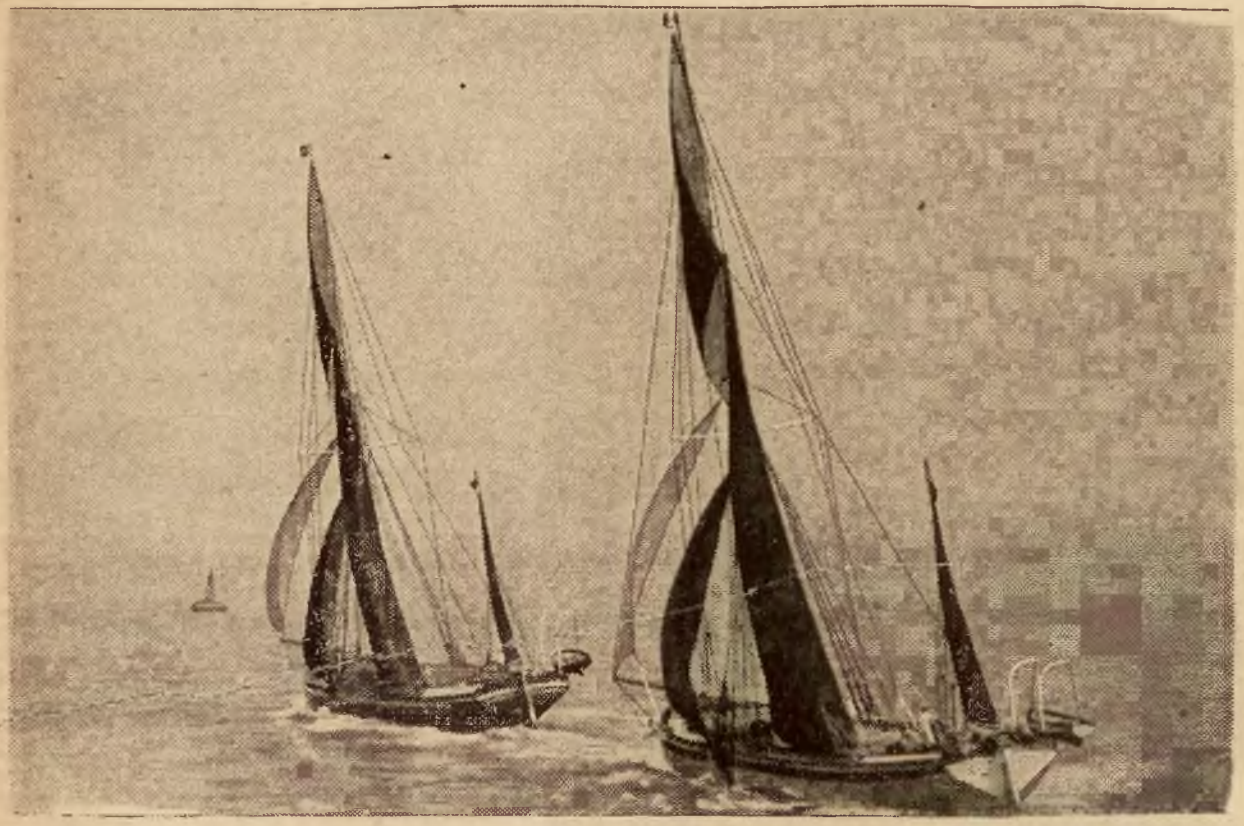
Na mocy specjalnej konwencji polsko-francuskiej Fundusz Pracy wypłaca zasiłki tym polskim górnikom, którzy nabyli ku temu uprawnienie.

W ciągu ostatnich 3-ch miesięcy na teren Wileńszczyzny powróciło z Francji około 150 robotników, rekrutują się oni przeważnie z ubogich sfer rolniczych.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Gdańsk na widowni. Na Gdańsk zwrócone są znowu oczy całego świata. Prowadząc nacjonalistyczną politykę Gdańsk popadł w trudności natury gospodarczej, ratując się dewaluacją guldena, wprowadzeniem ograniczeń walutowych i t. d. Na zdjęciu ogólny widok miasta ze słynnym Kościołem Marjackim.



Sport żaglowy. Sezon regat żaglowych wyzyskiwany jest najbardziej na Tamizie. Na zdjęciu wyścigi dwóch charakterystycznych żaglowców.



Po zakończeniu roku akademickiego. Niemieccy akademicy zebrali się po zakończeniu roku szkolnego ze sztandarami przed gmachem uniwersytetu berlińskiego.



Wobec groźby wojny włosko-abisyńskiej. Eksperci Ligi Narodów, na podstawie sumiennych studjów nad statutem kanału Sueskiego, doszli do przekonania, że w czasie wojny włosko-abisyńskiej będzie on musiał być zamknięty dla włoskiej floty wojennej. Na obrazku widzimy wejście do kanału Sueskiego z pomnikiem jego twórcy Lessepsa.



Na czas upałów. Pewien mieszkaniec Sztokholmu wynalazł materac gumowy, umożliwiający spokojne leżenie na nim na wodzie.



Zwyciężczyni i zwyciężona. Poraz siódmy mistrzostwo Wimbledonu wygrała Amerykanka Mrs. Wills Moory, bijąc w finale swoją rodaczkę Miss Hellen Jacobs.



Z pobytu min. Becka w Berlinie. Min. Beck z małżonką w aucie. Obok stoi minister spraw zagr. Rzeszy Neurath.



Z kraju, na który ma chrapkę Japonja. Groźba zatargu zbrojnego pomiędzy Japonją a ZSRR jest stale aktualną. Na zdjęciu karawana w drodze przez pustynię Mongolji.



„Tour de France“. W najcięższym wyścigu kolarskim świata każda minuta decyduje o zwycięstwie. Przeszkody zatem należy forsować. Widzimy jedną taką scenę na zdjęciu.



Nowoczesny Mongolfiere. Jak wiadomo pierwsi francuscy piloci balonowi bracia Mongolfiere ogrzewali powietrze, którem był napełniony balon, za pomocą podpalonej wiązki słomy. Obecnie w pobliżu Potsdamu czyniono próby z ogrzewaniem powietrza przy pomocy zbiornika z gazem, umieszczonego w gondoli.



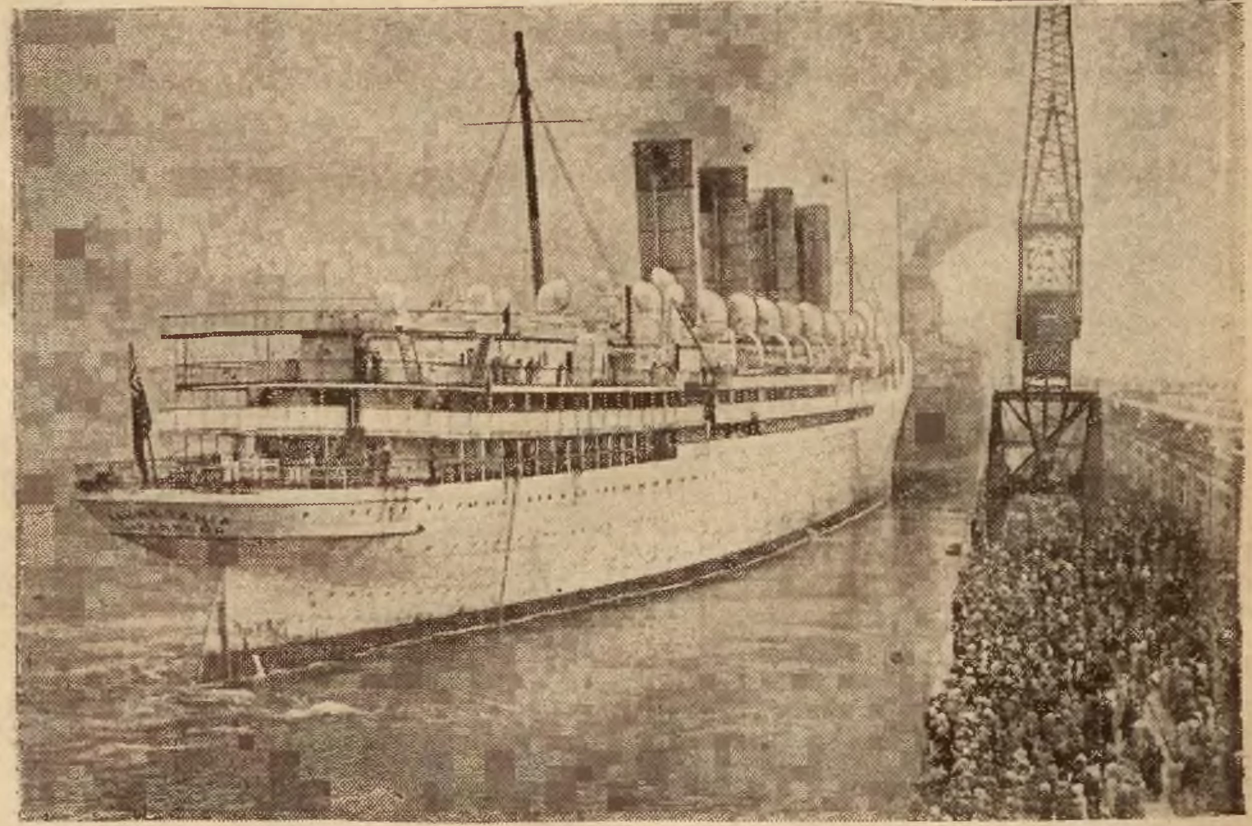
Dziwaczny pomysł. Wszystkie dziwactwa mody pojawiają się przedewszystkiem na wyścigach w Auteuil. Widzimy tu kapelusz, zrobiony z elastycznego szkła.



Zaręczeni. Córka premjera Lavala, panna Josee Laval zaręczyła się z hr. de Chambrun, nowojorskim adwokatem, kuzynem prezydenta Roosevelta.



Jubileusz Pasteura. W tych dniach upłynęło 50 lat od chwili wynalezienia przez Pasteura surowicy przeciw wściekliźnie. Na zdjęciu Pasteur przy pracy w swojem laboratorjum.



Ostatnia podróż. „Mauretania“, która przez 22 lata zdobywała „Błękitną Wstęgę Oceanu“ odbywa ostatnią podróż z Southampton na „cmentarz okrętów“ w Rozyth.

Restauracja obrazu Matki Boskiej w kościele św. Michała

Z pośród wielu obrazów, słynących u nas cudami, niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc zajmuje obraz Matki Boskiej w kościele św. Michała w Wilnie. Pierwotny obraz, z którego pozostała tylko głowa Matki Boskiej namalowany został w pierwszej ćwierci XVI wieku. Legenda mówi, że znaleziono go w ruinach starej świątyni i umieszczono narazie w korytarzu a potem w kościele O. O. Bernardynów, gdzie pozostawał przez lat 78. W roku 1596 obraz został umieszczony w nowowzniesionym przez Lwa Sapiehę kościele św. Michała i w tym czasie został gruntownie odrestaurowany, przyczem podobno wówczas zamieniono postacie św. Apostołów Piotra i Pawła na znajdujące się dziś postacie św. Franciszka z Assyżu i św. Bernarda Seneńskiego. Według Zahorskiego (**Kościół św. Michała i klasztor pp. Bernardynek w Wilnie**, str. 32) w r. 1655 przy najeździe na Wilno Chowańskiego i Zołotarenki „zapalił się wtedy kośc. św. Michała, ale obraz został nietknięty, chociaż spadająca belka płonąca oderwała drzwiczki, zakrywające go; tylko farba na czole N. Marji Panny nieco pociemniała. Po ustąpieniu nieprzyjaciół Paweł Jan Sapieha kościół odnowił“, prawdopodobnie odnowiono wówczas i obraz. Słynący cudami obraz pozostawał u wiernych w wielkiej czci, a 8 **września 1750 roku** na mocy bulli Benedykta XIV odbył się akt koronacji z niezwykle wspaniałą uroczystością. W roku 1888 po zamknięciu kościoła św. Michała obraz przeniesiono do kościoła po Bernardyńskiego, a w r. 1912 po otwarciu tegoż kościoła powrócił na stare miejsce.

Obecnie przystąpiono do restauracji obrazu, która się odbywa kosztem Urzędu Konserwatorskiego, a prowadzi ją znany w tej dziedzinie z restauracji obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej, Kodeńskiej i wielu innych, p. prof. Jan Rutkowski — Kierownik Pracowni Konserwatorskiej Obrazów przy Dyrekcji Państwowej Zbiorów Sztuki.

Obraz, jak wykazały badania, malowany jest na orzechowej płycie, składającej się z 5 desek, oklejonych całkowicie płótnem, na którem położony jest grunt kredowy. Płyta ma następujące wymiary: 2.5 metrów długości, 1,9 m. szerokości i przeszło 3 cm. grubości. Obraz przedstawia Matkę Boską w mandorli z Dzieciątkiem Jezus na lewem ręku. Ponad głową Madonny 4 aniołków podtrzymuje koronę; u stóp jej klęczą św. Franciszek z Assyżu i św. Bernardyn Seneński: w górnych zaś rogach obrazu po stronie lewej od widza widnieje inicjał Imienia Jezus w promienistym otoku, a po prawej stronie — krucyfiks seraficki. Tło obrazu jest złocone z wspaniale grawerowanym renesansowym ornamentem. Pierwotne złocenie polerowane pokryte zostało w czasie nieumiejętnej restauracji w w. XIX nową warstwą złocenia matowego na szelaku i mixionie, którą obecnie przy konserwacji obrazu usunięto odsłaniając dobrze zachowane stare złocenie polerowane, wykonane na czerwonym polimencie.

W dalszym ciągu prowadzenia obecnych prac usunięto przemalowania na obrazie, wykonane w wieku XIX. Całość w ten sposób uzyskana, jak wykazały badania pochodzi z czasów restauracji obrazu przez Lwa Sapiehę przy umieszczeniu go w kośc. św. Michała, t. j. około r. 1600. Dalsze badania pozwoliły stwierdzić, iż z pierwotnego obrazu pozostał jeden tylko fragment, a mianowicie głowa Matki Boskiej, którą udało się w niezniszczonym stanie odsłonić po usunięciu przemalowań późniejszych, gdy wszystkie inne części obrazu pierwotnego zostały przy restauracji sapieżyńskiej wraz z gruntami usunięte, założono nowe grunta i na nich wykonano malowidła oraz złocenia.

Mamy zatem w obrazie jeden fragment, pozostały z pierwotnego malowidła, t. j. głowę Matki Boskiej, cała zaś reszta obrazu (postać M. B., Dzieciątka Jezus, dwaj święci, aniołowie podtrzymujący koronę, krucyfiks i tło) pochodzi z czasów restauracji Sapiehy około roku 1600 i ma wybitnie renesansowy charakter.

Twarz Madonny malowana jest techniką temperową, a wszystkie inne części obrazu malowane są techniką kombinowaną olejno - temperową. Stan obrazu wymagał jaknajrychlej przeprowadzenia gruntownej restauracji ze względu na pęknięcia desek, odpryski w gruncie kredowym i widoczne na całej płycie pęcherze, które zagrażały malowidłu, jak również ze względu na kilka tysięcy dziur od gwoździ, któremi przytwierdzano metalową sukienkę, korony i wota. Pozatem obraz pokryty był grubą warstwą brudu, kopciu i t. p., po usunięciu których wyłania się obecnie pierwotny rysunek i koloryt obrazu. Odsłonięta twarz Madonny jest pełna słodyczy i majestatu a w rysach różni się od ponurej i płaczącej twarzy, jaką oglądaliśmy dotychczas na obrazie.

Konserwacja obrazu przedstawia cały szereg trudnych problemów i wymaga wobec tego dłuższego czasu i potrwa prawdopodobnie około dwóch miesięcy. Jest nadzieja, że będzie wykończony na rocznicę koronacji, t. j. 8 września, kiedy znowu dzięki umiejętnej i starannej konserwacji zajaśnieje pierwotnym blaskiem i wspaniałością. Po ukończeniu konserwacji, zanim nałożone zostaną szaty metalowe i korony, obraz zostanie wystawiony w kościele św. Michała do oglądania.

X.

Stan konta P. K. O. Nr. 146.111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan konta z dnia poprzedniego zł. 12865.88.
Blumenewejg Olga z Miadzioły — 1,75:
Perkowski Józef z Miadzioły 7,50:
Korzuchowski Ksawery sedzia z Miadzioły— 25,00:
Zienkiewicz Józef z Miadzioły 2.50:
Wileńska Rada Adwokacka 50,00;
Lek. Dentysta Janina Żukowska z Wilna 5.00:
Szkoła Zawodowa im. „Promienistych“ 13,70:
Zarząd Gminy w Święcianach — 100,00:
Giełda Zbożowo-Towarowa i Lniarska w Wilnie — 500,00;
Powiatowe Koło Zw. Inwalidów Wojennych w Szczuczynie — 35,30:
Elżbieta Śmiałowska z Narbutowszczyzny p. Soły — 5.00;
Zarząd Ogniska KPW w Bezdanach — 6,02.
Stan konta na dzień 11 lipca r. b. zł. 13.617,65:

Sprostowanie. W Nr. 179 „Kurjera“ z dn. 3 b. m. w rubryce ofiar na pomnik Marszałka zniekształcone zostało nazwisko ofiarodawczyni. Powinno być: Marja Nagórska z Warszawy złotych 5.

KURJER SPORTOWY

Śmiertelne wypadki w biegu dookoła Francji

VII etap Tour de France prowadzi z Aix les Bains do Grenoble na dystansie 229 klm. Górska trasa była bardzo ciężka do przebycia i zaznaczyła się też szeregiem bardzo poważnych wypadków. Jeden z najlepszych kolarzy francuskich Magne spadł i doznał tak ciężkich obrażeń, że musiał się wycofać z biegu. Drugi kolarz Włoch Vignoli przy upadku złamał obojczyk i został umieszczony w szpitalu w Grenoble. Pozatem śmiertelnemu wypadkowi uległ hiszpański kolarz Cepeda, którego znaleziono ze strzaskaną czaszką. Stan tego ostatniego jest beznadziejny.

Pierwsze miejsce w tym etapie zdobył Włoch Camuso w czasie 7:33:13 przed Włochem Morelli 7:37:01 i Francuzem Rouzzi 7:37:01.

Ogółem z 93 kolarzy, którzy wyruszyli z Paryża pozostało 60. 33-ch odpadło w drodze.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi Belg Maes w czasie 48:36:37. 2) Bergamaschi (Włochy) 48:48:42; 3) Morelli (Włochy) 48:50:56.

W klasyfikacji międzynarodowej Francja została niespodziewanie zepchnięta na trzecie miejsce, podczas, gdy na pierwsze wysunęły się Włochy przed Belgją.

1) Włochy w czasie 146:32:12. 2) Belgja — 146:40:44. 3) Francja — 147:23:16. 4) Niemcy — 148:37:27. 5) Hiszpanja 149:47:47.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Na boisku Warszawianki mecz ligowy Warszawianka—Cracovia.

Na Okęciu o godz. 8 rano start do kolarskiego wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski na dystansie 200 klm.

Na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej ostatnie konkurencje mistrzostw pływackich Warszawy. W programie skoki z trampoliny i wieży pań i panów oraz bieg na 1500 mtr.

W Spale Jubileuszowy Zlot Harcerstwa.

W Poznaniu kajakowe mistrzostwa Polski.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS—Wisła.

W Krakowie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań, mecz waterpoolo Cracovia—AZS i ślubowanie olimpijczyków.

We Lwowie mecz rewanżowy Pogoń—Admira, mecz tenisowy o mistrzostwo Polski LKT—Pogoń i przysięga olimpijczyków lwowskich.

W Katowicach mecz ciężkoatletyczny pomiędzy Śląskiem Polskim a Niemieckim.

W Świętochłowicach mecz ligowy Śląsk—Warta.

W Bielsku mecz waterpolo o mistrzostwo Polski Hakoach—BKS.

W Grudziądzu ogólnopolskie regaty wioślarskie i motocyklowe mistrzostwa Pomorza.

W Piotrkowie międzynarodowy mecz robotniczy Śląsk—Łódź.

W Kaliszu ślubowanie olimpijczyków.

W Bukareszcie zakończenie turnieju tenisowego z udziałem polskich tenisistów.

W Pradze Czeskiej zakończenie meczu finałowego o puhar Davisa w strefie europejskiej Niemcy—Czechosłowacja. Walczą Gramm z Menzlem i Henkel z Caską.

W Lucernie zakończenie międzynarodowych zawodów hippicznych z udziałem polskich jeźdźców.

W Wiedniu decydujący mecz o puhar środkowej Europy Austria—Slavia.

W Marsylji mecz bokserski o mistrzostwo świata pomiędzy Marcelem Thil a Kubańczykiem Kid Tunero.

We Francji dalszy ciąg Tour de France.

Wielka wojskowa gonitwa z przeszkodami im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Gwoździem tegorocznego sezonu wyścigów konnych na Pośpieszce będzie dzisiejsza wielka wojskowa gonitwa z przeszkodami im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Do gonitwy tej zgłosiły się następujące konie: Poznaniak (por. Goszczyński), Jataka (por. Tudziński), Bakarat (rtm. Bohdanowicz) i Gwido (rtm. Jędrzejowski). Są to najlepsze konie.

Ponadto przewidzane są dzisiaj następujące gonitwy: bieg naprzełaj przy 10 zgłoszonych koniach, gonitwa z płotami o nagrodę Wil. Tow. Hodowli Koni i Pop. Sportu Konnego przy 5 zgłoszonych koni, wojskowy bieg naprzełaj o nagrodę płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz Lewińskiego przy 6 koniach, steeple — chase o nagrodę 1 Dyw. Legjonowej przy 5 koniach i bieg wojskowy im. 9 płk. Strzelców Konnych przy 16 zgłoszonych koniach.

Przed wyścigami odbędzie się konkurs ujeżdżania konia.

Początek o godz. 15.

——oOo——

NA BIEŻNIACH LEKKOATLETYCZNYCH.

Z Kowna donoszą, że na zawodach lekkoatletycznych pobite 5 rekordów litewskich. Rekordy te w porównaniu z klasą europejską są bardzo słabe. Na 200 mtr. Angewicus osiągnął 22,9, na 5 tys. m/r Wietrynas miał czas 16:02,3 a na 400 m/r. przez płotki Szimenas uzyskał 1:00,6 sek. Pozostałe dwa rekordy padły w konkurencjach pań.

JASIŃSKI STARTUJE DZISIAJ W WARSZAWIE.

Dzięki energji prezesa Michała Puchalskiego udało się przezwyciężyć szereg trudności i wysłać do Warszawy Alojzego Jasińskiego, który weźmie udział w dzisiejszych mistrzostwach szosowych Polski.

W mistrzostwach startują wszyscy najlepsi kolarze polscy na czele z Więckiem, Stefańskim, Kiełbasą i innymi.

OGNISKO KPW. WALCZY Z WARSZAWĄ.

Dziś w Białymstoku jako w neutralnem miejscu odbędą się dwa eliminacyjne mecze gier sportowych między Kolejowem Przysposobieniem Wojskowem z Warszawy i Kol. Przysp. Wojsk. z Wilna.

Panowie grać będą w koszykówkę, a panie w siatkówkę. Kierownikiem zawodów jest p. Kazimierz Moskwa. Są to zawody eliminacyjne przed mistrzostwami Polsk. Kol. Przysp. Wojskowego. Mistrzostwa odbędą się w Poznaniu.

——oOo——

Uwaga, czytelnicy z prowincji wyjeżdżający pociągiem prasowym nad Bałtyk

W dalszym ciągu wyjaśnimy sposób wzięcia udziału naszych czytelników z prowincji w wycieczce Prasy Wileńskiej do Gdyni.

Taryfa kolejowa przewiduje ulgi dojazdowe w promieniu 150 klm. od Wilna. Uczestnicy wycieczki do Wilna płacą za dojazd 50% normalnej taryfy w powrotną stronę 82% tejże taryfy.

Do otrzymania ulgi upoważnia karta uczestnictwa nadsyłana przez nas po zgłoszeniu udziału w wycieczce.

Dla orjentacji czytelników podajemy niżej koszt dojazdu z szeregu punktów krańcowych w obrębie 150 klm.

Przy krótszej odległości koszt zmniejsza się przy odległości ponad 150 klm. należy dopłacić jeszcze normalną stawkę tylko za dojazd do stacji, znajdującej się w promieniu 150 klm. od Wilna (poza ulgową taryfą przysługującą już od tego punktu do Wilna).

Uczestników wycieczki z Grodna, Druskienik i Białegostoku zabieramy po drodze do Gdyni. Godziny przybycia pociągu od tych stacyj podamy w kolejnym komunikacie.

Wąskotorowe koleje ulg nie udzielają.

Przy wysyłaniu pieniędzy pocztą pod adresem redakcji za karty uczestnictwa należy dołączyć 1 zł. jako zwrot kosztów przesyłki.

Ponieważ obsługa zamiejscowych czytelników wymaga większego nakładu pracy, przeto prosimy zdecydowanych do wzięcia udziału w wycieczce, o bezzwłoczne zgłoszenie się w naszej administracji.

Dojazdy do Wilna

Nazwa stacji	Do Wilna	Od Wilna	Nazwa stacji	Do Wilna	Od Wilna
	Zł.	Zł.		Zł.	Zł.
Wilejka Pow.	4.80	1,90	Mołodeczno	4,20	1,70
Oszmiana	2,20	0,90	Smorgonie	2,90	1.20
Ignalino	3,90	1,60	Turmont	5,20	2,20
Nowo - Święciany	2,90	1,20	Dukszty	4,50	1,80
Podbrodzie	1,90	0,80	Nowojelnia	5,20	2,20
Postawy	5,20	2.20	Lida	3,40	1,40

Pogłoski o obniżeniu opłat radjowych

Krążą pogłoski, że opłaty za abonament radjowy mają być obniżone do 2 złotych miesięcznie.

Skrzętnie tę pogłoskę notujemy, wyrażając ze swej strony nadzieję, że jest ona o tyle nieścisła, że kwota, o którą zostanie obniżona opłata, będzie większa.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Autor i temat poezji litewskiej na przestrzeni trzech wieków

I.

Artykuł niniejszy drukujemy, na odpowiedzialność autorów. **(Red.)**

Już raz mieliśmy w tem miejscu sposobność wystąpić z oceną antologji poezji litewskiej „najmłodszej“. Doszliśmy wtedy do wniosku, że sprawa zaznajomienia polskiego społeczeństwa z literaturą litewską jest w dalszym ciągu otwarta. Dziś z wielką satysfakcją możemy sygnalizować możliwość wypełnienia tej luki: została ukończona obszerna, obejmująca utwory przeszło 60 poetów litewskich (od „ojca literatury litewskiej“ pastora Duonelaitisa począwszy) antologja przez p. Julję Wichert Kairukszlisową. Tłumaczka mimo swego ósmego krzyżyka z młodzieńczą energją i niesłychaną pracowitością od kilku lat poświęcała się niewdzięcznej pracy przyswajania dorobku literackiego Litwinów mowie polskiej. Nb. mieszkanie jej w Kownie stało się ośrodkiem skupiającym większość wybitniejszych pisarzy litewskich.

Korzystając z uprzejmości bawiącej obecnie w Wilnie p. Kairukszlisowej zużywamy jej przekłady w charakterze ilustracji do naszego feljetonu.

*

Stan duchowny dał Litwie bardzo wielu autorów. Księża, sami w większości wypadków pochodząc z ludu mniej się asymilowali od warstwy szlacheckiej i często nie wyrzekali się ojczystej mowy, co więcej — starali się z niej zrobić język literacki. Poczciwy pastor z „Małej“ Litwy (Prus Wschodnich)—Chrystjan Duonelaitis, (1714—1780), szczęśliwie stosuje heksametr do mowy litewskiej w dużym poemacie (istnieje przekład polski) pt. „Cztery pory roku“. Jest to hezjodowski temat „Dni i prac“ przeniesiony w warunki bytu pańszczyźnianego chłopa litewskiego. Na tle przemian w przyrodzie zmieniają się uciążliwe zajęcia zrośniętego z naturą, przypisanego do wielkiej własności ziemskiej włościanina. Jaskrawiej ujmuje ten sam problem doli pańszczyźnianej przedstawiciel niespolonizowanej szlachty żmudzkiej, mieszkaniec opiewanego przez Mickiewicza Baublisa („Czy żyje stary Baublis, w którego ogromie..“)— Dionizy Poszka-Paszkiewicz (1760—1831).

Oto odpowiedź chłopa żmudzkiego na współczującą tyradę szlachcica o jego mozołach:

„Cząstkę tylko wyliczasz, lecz nie trud nasz cały—
Jak kucharka, co zbiera z wierzchu tłuszczu szkliwo..
Kto ci zagon obsiewa, plony zbiera w żniwo?
Kto osusza ci bagna, błota i moczary?
Kto rozszczepia kamienie bez ognia i pary
I kto tobie uprząta z rzek olbrzymie skały,
O które się twych łodzi czoła rozbijały?
Kto kopie i prostuje gościńce szerokie
I pomiędzy rzekami kanała głębokie?
Kto drzewa ci zasadza w ogrodach rzędami,
Znosi góry i równa pagórki z dołami?
Buduje kamienice, miejskie domy białe
I kto wznosi kościoły z cegieł wiecznotrwałe?
Kto więc twój kraj we złoto i srebro wzbogaca?
To wszystko — to trud krwawy, chłopskiej dłoni praca...
(Chłop Żmudzki)

A jak żyje ten chłop-niewolnik?

„Chatynka z izba, piecem, w której mam mieszkanie
Ciemna, bowiem jej okno ma z desek łatanie...
Chleb z plewami, liść jarzyn — to moje jedzenie,
Tylko wodą z czerpaka gaszę swe pragnienie.
Grochowiną, miast łóżka, mam ławę usłaną.
Obuwie moje — łapcie z kory wyplatane.
Kożuch, powróz i szmaty — to moje odzienie...“

Ksiądz Strazdas zwany popularnie Strazdelis (1763—1833), autor śpiewanej również i przez polskich wiernych pieśni kościelnej „Padnijmy na twarz“, zasuspendowany za nieprzestrzeganie celibatu i podburzanie chłopów przeciwko możnym tego świata, jest poniekąd prekursorem litewskiej poezji rewolucyjnej. To co pisał przeznaczał nie dla szlachty, nie dla swoich duchownych kolegów, lecz dla pańszczyźnianych chłopów ,z których sam pochodził. „Każdy proboszcz który go dostał jako wikarego — pisze autor podręcznika literatury litewskiej, znany Wilnu ks. Zajanczkauskas — starał się go czemprędzej pozbyć“... I nic dziwnego. Zarażony „wolnomyślnym duchem Voltaire'a“ via biskup Krasicki (teste Zajanczkauskas), pozwalał sobie na takie „wybryki“ jak okrzyk:

„Jest już stal przygotowana,
przyjdzie wreszcie dzień na panów!“..

Pradziad obecnego rektora USB, Szymon Staniewicz (zm. 1846) jest też poetą litewskim, autorem bajek i alegoryj. Istniejące antagonizmy Żmudzi i Auksztoty przedstawia alegorycznie w djalogu pomiędzy niedźwiedziem i koniem, kończącym się pojednawczo:

„Od wieków żyli w zgodzie nasi pradziadowie,
Razem się tu rodzili, rośli i starzeli...
I teraz jednakowe losy nas spotkały:
Mnie łańcuch, tobie pęta na nogach zostały..“

Do tematów opisowych, bezpiecznych politycznie, wraca arcylojalny biskup Antoni Baranauskas (1835—1903), autor napisanego dla dowiedzenia, że język litewski może rywalizować z polskim, „Borku Onikszłańskiego“, poematu a la „Pan Tadeusz“.

Zawiedziona miłość, rezygnacja i zobojętnienie stąd płynące składają się na treść elegij **księdza** A. Vienożinskisa (1841—1891). Utworom swoim dorabiał akompanjament na harmonji— dotąd Litwa śpiewa jego piosenki.

„Zgasła już dla mnie gwiazda nadziei,
Świat cały kryje mi czarna mgła —
Czy kto rozkosze pod stopy ściele,
Czy też żółć gorzką wypić mi da —
Mnie wszystko jedno, mnie wszystko jedno!..“

Twórca narodowego hymnu litewskiego, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, Wincenty Kudirka (1835—1899), któremu zawód lekarza dopomógł do zbliżenia się z ludem jest całkowitem przeciwieństwem estetyzujących księży. Człowiek wielkiej kultury duchowej, **publicysta** (wydaje analogiczny do herzenowskiego „Kołokoła“ „Varpas“), przedstawiciel literatury pozytywistycznej, tłumacz Byrona, Mickiewicza Słowackiego, Schillera i in., prześladowany i więziony przez rząd carski działacz społeczny, nie załamał się mimo ciężkich prób i nieuleczalnej choroby płuc.

„Nie ten jest wielki, przed którym miljony
Łańcuchem skute głowy pochylają,
Choć krzywdę czyni oddają pokłony,
Chwaląc słowami, w duchu przeklinają—
Lecz ten jest wielki, co i z życia swego
Niesie ofiarę dla szczęścia bliźniego,
I słońcem czynu przyświeca ludzkości —
Przed takim klęka świat — ze czcią wdzięczności..“

Jako liryk zabłysnął talentem ksiądz Jan Maczulis (Maironis), „śpiewak odrodzenia Litwy“ (ks. Jakształ), autor zbiorku „Głosy wiosny“, poematu „Młoda Litwa“ i szeregu dramatów historycznych. Brak w nim zainteresowań ogólnoludzkich, problematyki głębszej. Podobnie rzecz się ma z Ludwikiem Girą (ur. 1886), eksklerykiem, pierwszym komendantem wojskowym Wilna w roku 1919, który jest autorem licznych zbiorków liryk i rozpraw krytycznych (pod pseudonimem Radzikauskas). Ma na swojem sumieniu piękny przekład Międzynarodówki.

Przykłady jego twórczości są niezbyt budujące:

„Białe mgły oparem duszą
I tumanem ku mnie płyną..
Coś mi szepczą niemą ciszą
I oparem białym wiszą..,
Stary bór do snu kołyszą
W powódź się zlewają siną...
Białe mgły oparem dyszą
I tumanem ku mnie płyną“..
(Triolety o Wilji)

Ostatnim Mohikaninem stanu duchownego w literaturze litewskiej jest Putinas-Mikolaitis (ur. 1893 r.), profesor uniwersytetu Kowieńskiego. W swojem nowatorstwie idzie dalej, niż Maironis, jeżeli idzie o tematy — przeważnie uprawia lirykę egzotyczną. Jest autorem głośnej powieści poniekąd autobiograficznej „W cieniu ołtarzów“, która wywołała ostrą reakcję **kleru**. Oto jego „Modlitwa“:

„Z książek —
Chociaż długo mię uczono — modlić się nie umiem.
Ni prosić Boga, ni Bogu dziękować,
Padając na kolana.
Nie umiem.
Lecz bywają
I takie osobliwe chwile,
Kiedy nie wiem, skąd, ani dlaczego,
Pierś zalewa światłości tyle,
Że się i nie czuje może,
Jak powtarza się jedno słowo:
Boże, Boże, Boże..“

(Dokończenie nastąpi)

Fr. Ancewicz i T. Bujnicki.

ANATOL MIKUŁKO

UPAŁ

Maj kwiatami dzień na szmaty kolorowe porwał
— o zmierzchu wiatr je miękko tulił w bukiet,
tłuszczem słońca zaskwierczał trotuar
i z płatków wonny obiad upiekł.

Na rogu kosz kobiety schylonej
na Boga kupujcie winogrona.

Drzewa dymem zieleni wyszły z zaułków,
w bruku kamienie pękały jak groch.

Na rzekach wiosnę sprzedają —
w kajakach zmienioną na chłód.
Płyniemy błękit oczu rwać
— daleko od brzegu —
szczęście w klamrze dwóch par ud.

Drugi list z Warszawy

W Warszawie poetyckiej znów od pewnego czasu gwarno. Poeci — jedni w tajemnicy — inni nie ukrywając się —gotują podobno rewelacyjne książki wierszy na jesień. Oczywiście w zapowiedziach i wynurzeniach poetów sporo jest, jak zawsze, przesady, ale fakt faktem —pod złotą polską jesień zakotłuje się od dobrej poezji.

Proszę zauważyć tylko —- około 20 -tu poetów — i to niezłych rusza na ten pamiętny czas 1935 roku do startu: — Baliński, Bujnicki, Czuchnowski, Gałczyński, Flukowski, Hollender, Maśliński, Miłosz, Michalski Hieronim, Michalski Bronisław, Napierski, Piechal, Piętak, Przyboś, Rogowski, Rymkiewicz, Szemplińska, Tuwim. (Wyliczyłem alfabetycznie autorów, nie chcąc się narażać ich ambicjom np. przez taki układ: Miłosz, Czuchnowski, Tuwim, Przyboś i t.d.

Oczywiście na liście powyższej nie pomieściłem wierszopisów takich, jak: Młodzieniec, Skuza, Szczawiej i inny Słobodnik — wiadomo bowiem powszechnie, że ci gotowi są wybuchnąć pięcioma książkami w każdym miesiącu.

Złośliwi powiadają, że wszystkie działania młodszych poetów — to zamach na nagrodę młodych — wszyscy bowiem wierzą, że tym razem Irzykowski wreszcie zaproponuje poetę na odmianę swoim kolegom.

Wiele jest w tym sądzie prawdy. Ze swej strony już teraz, by nie było potem żarcia — proponuję Józefa Łobodowskiego, jako kandydata do nagrody Młodych. Jest to świetny poeta no a pozatem — wchodzi on w związki małżeńskie w najbliższym czasie. Przydałaby mu się więc premja na smutny obrzęd pożegnania w gronie towarzyszy chuligańskiej legendy.

A propos Łobodowskiego... O tym poecie krążą w Warszawie najprzeróżniejsze plotki i kawały, puszczane przez troskliwych jego przyjaciół.

Kiedy miała się ukazać „Rozmowa z ojczyzną“ jeden z nich właśnie po przyjeździe z Lublina oświadczył w większem towarzystwie z bolesną miną — wiecie — Łobodowski to tak — i wskazał ręką na gardło.

— Jakto— samobójstwo? — zaczęliśmy ilu nas tylko było, wołać.

Wtedy on, przywołując całą powagę na twarz, powiedział, że wszystkie wiersze, które Łobodowski drukował dotychczas nie są jego, tylko jego przyjaciela Rosjanina, genjalnego młodzika Aleksego Łopiennikowa, który zmarł na tyfus w Odessie tuż przed wyjazdem Łobodowskiego do Polski.

I proszę pomyśleć —wielu z pośród zebranych uwierzyło w tę bzdurę i nie omieszkało jako prawdy podawać jej po Warszawie. Skutek był tego taki, że nawet taki rozważny i miły człowiek, jak Władysław Sebyła, mówiąc przez radjo o „Rozmowach z ojczyzną“ zaznaczył, że wiersze Łobodowskiego wyglądają tak, jakby były tłumaczone z rosyjskiego.

O Famo! Famo! — nie chcę podawać innych plotek — podałem tylko trochę ich o najbardziej z sobą pod tym względem spowinowaconym człowieku. Sensacyj tu wśród poetów niema pozatem wielkich. Najmłodsi chodzą zgorzkniali i modlą się o śmierć znanych i uznanych — Zawodziński, Sebyła i Miciński na różny sposób zwalczają poetów awangardy (najmilej zresztą robi to Sebyła). Pozatem jest cicho. Dochodzą nas jeszcze wieści, jak to Maśliński szaleje w Wilnie, jednem cięciem noża zarzynając, jak wołu, na łamach Kolumny świetnych liryków Małopolski.

Ano może być i tak. Chciałoby się z oczekiwania powiedzieć: dobranoc. Jesień poetycka będzie bowiem turniejem półbogów dzisiejszego Parnasu Polski.

Stanisław Piętak

Pomnik Stanisława Moniuszki w Grudziądzu



W Grudziądzu ostatnio odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki, ufundowanego ze składek członków Pomorskich Kół Śpiewaczych. Odsłonięcia pomnika dokonał wojewoda pomorski **p. Stefan Kirtiklis.**

Warunki uzyskania przez rolników kredytu zaliczkowego

W związku z baczniejszą uwagą, jaką położono na rozprowadzenie w bieżącym roku gospodarczym wśród rolnictwa kredytów zastawowych i zaliczkowych, zostało postanowione, że **kredyty te udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego.**

Możliwe będzie zatem dla rolników uzyskanie tego rodzaju pożyczek nawet w miesiącach późniejszych, chociażby w drugiem półroczu.

Nie ustalono sztywnych terminów płatności, przewidziano jedynie, że dla kredytów zaciągniętych wcześniej, a więc np. w lipcu, sierpniu i wrześniu — terminy płatności mają zapadać już od grudnia, nie później jednak jak do 30 VII r. 1936. Dla później udzielonych kredytów, terminy nie będą mogły zapadać wcześniej, jak dwa miesiące od daty udzielenia pożyczki i tu również ostatecznym terminem spłaty poszczególnych rat będzie 30 czerwca r. 1936. W obydwóch wypadkach instytucji wierzycielskiej będzie przysługiwało prawo wcześniejszego ustalenia ostatecznego terminu płatności, jednakże nie prędzej jak na 31 maja r. 1936.

Przewidziano również w wyjątkowych wypadkach **możliwość częściowej lub całkowitej prolongaty poszczególnych rat.** Oprocentowanie w tych wypadkach będzie podwyższone i ma wynosić 8 procent w stosunku rocznym od kwoty prolongowanej.

Kredyt zaliczkowy został uruchomiony w wysokości 10 miljn. zł., co w stosunku do rozprowadzonej kwoty 2,5 miljonów zł. w ubiegłym roku gospodarczym odpowiada **czterokrotnemu podwyższeniu.** Kredyt zaliczkowy został uruchomiony już obecnie t. zn. **w okresie przedżniwnym,** gdyż chodzi głównie o to, **aby drobni rolnicy mogli zaopatrywać się w odpowiednie środki gotówko we na pokrycie kosztów żniw** i zobowiązań, zapadających natychmiast po żniwach. Na pokrycie tych kosztów rolnicy zaciągali dotychczas pożyczki u kupców względnie też sprzedawali zboże na pniu co stawało się dla nich źródłem poważnych strat. Uruchomienie kredytu zaliczkowego już z początkiem miesiąca bieżącego ma się przyczynić do zwalczania tych szkodliwych objawów. **Drobni rolnicy mogą uzyskiwać kredyty zaliczkowe w kasach Stefczyka, gminnych kasach pożyczkowo — oszczędnościowych, spółdzielniach kredytowych lub w kasach komunalnych oszczędnościowych.** Od rolników wymagane jest podpisanie deklaracji stwierdzającej, że zaciągają pożyczkę jako zaliczkę na poczet wyprodukowanego zboża oraz weksel, opiewający na globalną sumę pożyczki, przyczem termin płatności tego weksla opiewa na dzień płatności ostatniej raty kredytu. W ten sposób **uproszczone zostają do maksimum dotychczasowe formalności** żądane przy udzielaniu i prolongowaniu kredytów zaliczkowych.

Jako normę wysokości zaliczki nie przyjmuje się, jak to ma miejsce przy kredycie rejestrowym, procentu wartości giełdowej, lecz ustalono normy sztywne, a mianowicie: 7 zł. od 100 klg. żyta lub owsa. 8 zł. od 100 klg. jęczmienia, 10 zł. od 100 klg. pszenicy, 20 zł. od 100 klg. siemienia lnianego, podczas gdy dla pozostałych oleistych, jak również dla strączkowych i gryki przyjęto normę do 50 proc. ich ceny rynkowej.

Uroczystość winobrania we Francji



Adwokaci i aplikanci w Polsce

Według ostatnich danych na 1 stycznia r. b., na terenie całej Polski praktykuje 6.536 adwokatów, z tego w okręgu apelacyjnym warszawskim 1.851, w lubelskim 262, **w wileńskim 315,** w katowickim 237, w poznańskim 582, w krakowskim 1.088 i we lwowskim 2.200. Liczba adwokatów w ważniejszych miastach wynosiła: w Warszawie 1.290, w Łodzi 237, **w Wilnie 153,** w Katowicach 93, w Poznaniu 154, w Krakowie 452, we Lwowie 747. Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada 2 adwokatów. Liczba aplikantów w ważniejszych miastach przedstawiała się następująco: Warszawa 541, Łódź 72, **Wilno 56,** Katowice 22, Poznań 46, Kraków 267 Lwów 503. Dane te dotyczą tylko aplikantów adwokackich.

——oOo——

Przestępczość w r, 1933

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego na rok 1933, w ciągu roku skazano w Polsce wyrokami prawomocnemi ogółem 642.691 osób, w tem 539.645 mężczyzn i 103.046 kobiet, Wśród skazanych znajdowało się 426.490 osób wyznania rzymsko-katolickiego, 71.056 grecko-katolickiego, 64.502 prawosławnego 65.515 mojżeszowego, 10.383 ewangelickiego oraz 4745 osób innych wyznań.

Liczba skazanych dorosłych wynosiła 622007 osob, z tego za przestępstwa przeciwko państwu skazano 3125 osób, przeciwko władzom i urzędom 23026, przeciwko porządkowi publicznemu 6794 za fałszowanie pieniędzy i dokumentów 4.959, za zabójstwo 1.320, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 54. 086 za zniewagi 30.263 za przywłaszczenie 14.528, za kradzież 171.900, za rozbój 1.685 za oszustwo 33698, za paserstwo 14.153 za inne przestepstwa 262.470 osób. Ogółem wymierzono dorosłym 74 kary śmierci na więzienie skazano 92630 osób, na areszt 306.378, na grzywny 224.880. Warunkowo zawieszono wykonanie kary 146.168 osobom.

Ponadto sądy skazały 20.684 nieletnich w tem 19 za zabójstwo, 1.872 za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, 713 za przywłaszczenie 9.267 za kradzież 101 za rozbój, 1.149 za oszustwo, oraz 7.653 osób za inne przestępstwa.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 89

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Dromer podszedł do niego:

— Skąd ciebie przysłali? — Nie otrzymując odpowiedzi, zapytał jeszcze raz: — Gdzie masz zawieźć tego pana?

Milczał.

— No? — powtórzył groźnie Dromer.

— Czego pan się czepia? — burknął opryskliwie i wskazując czapką na Barczyńskiego, dodał: — Do tego pana mam nteres.

Nagle jęknął, dłońmi przykrył twarz, zatoczył się i upadł.

— Wstawaj! — zawołał Dromer.

Ogłuszony silnem uderzeniem w szczękę, młodzieniec cicho pochlipywał, ocierając łzy i rozsmarowując po twarzy krew.

— Wstawaj!

Usłuchał. Patrzał na Dromera z nienawiścią i strachem.

— Będziesz gadał?

— Pan nie ma prawa bić! — zaczął płaczliwym głosem, raptem spostrzegł, że ręce ma skrwawione i wrzasnął:

— Mordują! Poli...

Drugi, straszniejszy cios zwalił go z nóg. Rozmiękł, jak worek osunął się nawznak, kilka razy drgnął konwulsyjnie i znieruchomiał; twarz zsiniała, przez niedomknięte powieki widać było białka, z kącików ust cienkim sznurkiem sączyła się krew.

— Panie inżynierze!... — zaczął zaniepokojony Barczyński.

Dromer pochylił się i rzucił niedbale:

— Zemdlał cherlak. Trochę za mocno uderzyłem.

Zanieśli chłopaka na kanapę i zaczęli cucić.

Uderzenie było rzeczywiście zbyt mocne i upłynęło z półgodziny zanim się udało przywrócić mu przytomność.

Młodzieniec powiódł wokół siebie osłupiałym wzrokiem, ujrzał swego prześladowcę, zerwał się przerażony i chwiejąc się na nogach, pobiegł do drzwi, naraz uczuł na karku silną pięść, skurczył się i usiadł na podłodze, zasłaniając twarz.

— Przyszedłeś po list? — posłyszał głos nad sobą.

Pochylił się niżej i wystękał:

— Tak.

— Dokąd miałeś go zanieść?

Nie odpowiedział.

Dromer stracił cierpliwość. Rzucił się na niego, przydusił pierś kolanem, chwycił za ramiona i zaczął trząść z taką siłą, że głowa zadudniła po podłodze.

Przerwał.

— Powiesz, bydlę?

— Nie mogę — jęczał chłopak. Nie mogę, bo mnie zabiją...

Drommer sięgnął do tylnej kieszeni, wyjął rewolwer i przystawił do skroni:

— Nie oni, ale ja ciebie zastrzelę jak psa! do trzech. Raz... dwa...

Chłopak spojrzał w straszne oczy. Twarz mu zadrgała, usta zbielały ze strachu:

— Powiem, wszystko powiem!

— Dokąd miałeś zanieść list?

— Na Okęcie.

— Na lotnisko?

— Nie, ale niedaleko lotniska.

— Co ci jeszcze nakazali?

— Żebym przyjechał na trzecią, nie później, bo po trzeciej mieli odlecieć aeroplanem.

— Boże święty! — zawołał Barczyński. — Za dwadzieścia trzecia.

— Niech pan zadzwoni po samochód — powiedział Dromer.

— Moja maszyna dawno czeka.

— Chodźmy! — i zwracając się do chłopaka zapytał: — Ile ci obiecali zapłacić?

— Pięćdziesiąt złotych.

— Dostaniesz sto ode mnie. Jeśli nie usłuchasz, albo spróbujesz uciekać, to kulą w łeb!

Samochód pędził po ulicach. Szofer otrzymał rozkaz i, nie zwracając uwagi na znaki ostrzegawcze posterunkowych, mknął na pełnym gazie.

Dromer siedział spokojny. Barczyński trzymał zegarek w ręce, coraz więcej denerwował się i przynaglał szofera. Za osiem trzecia.

(D. c. n.).

Ś. p. inż.
Władysław Kuszłejko

Dnia 12 lipca r. b., w kilkanaście godzin po naprędce, lecz beznadziejnie, dokonanej operacji, zmarł w Wilnie, w sile wieku, bo przeżywszy niespełna 38 lat, inżynier-elektryk, Kierownik Działu Ruchu Elektrowni Wileńskiej, ś. p. Władysław Kuszłejko, pozostawiając po sobie prawdziwy i głęboki żal tych wszystkich, którzy się z Nim stykali.

Urodzony dnia 23.I 1898 d. w Dubrówce, gub. orłowskiej, ś. p. Wł. Kuszłejko po ukończeniu gimnazjum w Rosławlu w r. 1916, wstępuje do Instytutu Górniczego w Jekaterynosławiu, gdzie do roku 1919 studjuje na Wydziale Metalurgicznym. Jednakże, radykalna zmiana rządu w Rosji i zdaleka dochodzące echa wojny, toczącej się na całem niemal terytorjum odrodzonej Ojczyzny — pobudzają Go wkrótce do zaniechania dalszych studjów i do ucieczki do kraju. Po przejściu granicy polsko-bolszewickiej, ś. p. Wł. Kuszłejko za pierwszy obowiązek poczytuje sobie zaciągnięcie się do szeregów Armji Polskiej i pozostaje w nich do końca roku 1920 jako ochotnik.

W roku 1921 ś. p. Wł. Kuszłejko wstępuje na Politechnikę w Warszawie. Borykając się tu z wielkiemi trudnościami materjalnemi i kilkakrotnie przerywając z tego powodu studja — w roku 1929 kończy Wydział Elektryczny tej Politechniki, uzyskując tytuł inżyniera elektryka.

Jeszcze przed uzyskaniem dyplomu inżynierskiego, ś. p. Wł. Kuszłejko odbywa praktykę zawodową w szeregu wielkich zakładów elektrycznych w kraju i zagranicą. Bezpośrednio zaś po ukończeniu studjów politechnicznych, ś. p. Wł. Kuszłejko obejmuje posadę kierownika robót instalacyjnych w I Okr. Szef. Budownictwa w Warszawie, w r. 1930 — stanowisko Kierownika Działu Sieci Wewnętrznej w Elektrowni Miejskiej w Wilnie.

Jego nieprzeciętna wiedza fachowa, inteligentny i naukowy stosunek do pracy, zdolności organizacyjne i zalety charakteru, jak — pracowitość, wysokie poczucie obowiązku i sumienność — już wkrótce zwracają uwagę przełożonych, którzy w r. 1932 bez wahania awansują Go na najbardziej zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko — Kierownika Działu Ruchu Elektrowni. Ś. p. inż. Wł. Kuszłejko uzyskuje dzięki temu szersze pole do pracy, przez co wydatnie przyczynia się do rozbudowy i rozwoju Elektrowni Miejskiej.

Poza obowiązkową pracą zawodową ś. p. inż. Wł. Kuszłejko bierze czynny udział w pracy społecznej, w różnych organizacjach, a zwłaszcza jako członek Wileńskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP). Nie szczędził też czasu i sił na niezwykle umiejętne dzielenie się z innymi swą cenną i w trudnych warunkach zdobytą wiedzą, bądź to wykładając różne przedmioty z dziedziny elektrotechniki na wszelkiego rodzaju kursach technicznych, bądź też zasilając polską literaturę fachową swemi artykułami i spostrzeżeniami z praktyki.

Mimo młodego wieku, ś. p. inż. Wł. Kuszłejko, zaletami Swego umysłu i charakteru zdołał wykazać, że posiadał wszelkie dane do odegrania poważnej i pożytecznej roli w polskim świecie elektrotechnicznym.

Niestety, inną była Wola Najwyższego. Zabrała Go przedwcześnie i podstępnie nieubłagana śmierć.

Szczupłemu gronu elektryków wileńskich u był w ten sposób powszechnie ceniony, nieodżałowany Kolega; Elektrownia Wileńska straciła w Nim, cieszącego się prawdziwem uznaniem u przełożonych, a głębokim szacunkiem i miłością u podwładnych — Kierownika najbardziej odpowiedzialnej pracy.

Cześć Jego pamięci!

—oOo—

Wyborca do Senatu musi mieć ukończonych 30 lat

Do biura rejestracyjnego wyborców do Senatu (Zarząd miasta, Dominikańska 2) zgłasza się wiele osób, które wprawdzie mają wymagane kwalifikacje naukowe, niemniej jednak praw wyborczych do Senatu nie posiadają ze względu na wiek.

Do Senatu bowiem mogą wybierać — o ile odpowiadają innym warunkom — tylko osoby, które przed dniem zarządzenia wyborów ukończyły 30 lat.

Wczoraj zarejestrowało się przeszło 100 nowych wyborców do Senatu.

KRONIKA

Niedziela 14 Lipiec

Dziś: Bonawentury, Justa M.
Jutro: Henryka Ces.

Wschód słońca - godz. 3 m. 01
Zachód słońca—godz 7 m 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S B w Wilnie z dnia 13 VII. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 9
Opad —
Wiat półn.-wschodni
Tend.: lekki spadek
Uwagi: chmurno.

— PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG **PIM'a do wieczora 14 b. m.:** Naogół dość pogodnie przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Skłonność do miejscowych przelotnych deszczów głównie jednak na wschodzie kraju. Ciepło. Słabe wiatry z północy i północo-wschodu.

Dziś dyżurują apteki:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska, róg Zawalnej) oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

— RUCH POPULACYJNY:

Zarejestrowane urodziny: 1) Zasztowt Janusz-Marjan; 2) Zasztowtówna Alina; 3) Ruf Czesława 4) Matulewicz (niechrzczony); 5) Brzezowska Wanda-Jadwiga; 6) Szmuklerówna Rachela; 7) Augustowski Paweł; 8) Bohojawkiński Zygmunt. 9) Łukaszewicz Antoni; 10) Zamoro Stefan-Robert.

Zaślubiny: 1) Rutkowska Weronika — Bobrowski Ignacy; 2) Partel Marjanna — Orłowski Dyonizy.

Zgony: 1) Jurewiczowa Rozalja, pensjonarjuszka przytułku, 76 lat; 2) Tanajkowicz Alojzy, pensjonarjusz przytułku, 73 lat; 3) Tawrel Jan, robotnik, 37 lat; 4) Stankiewicz Antoni, szewc, 27 lat; 5) Januczkowa Olga, 86 lat.

— **Przybyli do Wilna, do hotelu Georges'a.** Szramek Vile — z Katowic. Smurzyńska Amelja ze Starachowic; Suszczyńska Stanisława ze Starachowic; Pacewicz Roman inżynier z Warszawy; Perzyński Stefan z Warszawy; Rapaport Izrael kupiec z Warszawy; Dobrzański Tadeusz z Warszawy; Domański Juljusz z Warszawy; Adlerblum Nina ze Stołpc; Polkowski Władysław architekt z Warszawy; Jaworski Janusz student z Międzyrzecza; Miłodrowska Helena z Niesłuchowa; Kiersztejn Władysław podreferendarz z Warszawy.

MIEJSKA

— **Rejestracja wyborców do Senatu.** Zarząd Miejski w Wilnie podaje do wiadomości, że rejestracja wyborców do Senatu w dniu 14 lipca r. b. (niedziela) będzie czynna od godz. 9 rano do 14-ej w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego przy ul. Dominikańskiej 2.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać ze sobą dowody stwierdzające warunki wymienione w ogłoszeniach.

WOJSKOWA

— **W sprawie zasiłków dla rezerwistów.** W związku z tem, że referat wojskowy Zarządu miasta przystępuje już do wypłaty zasiłków rodzinom rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe, należy przypomnieć, że o zasiłek rezerwiści mogą ubiegać się w ciągu 30 dni od daty ukończenia ćwiczeń.

GOSPODARCZA

— OBNIŻENIE OPŁAT NA RZEŹNI. **Cechy rzeźników chrześcijan i żydów postanowiły zwrócić się do miarodajnych władz z memorjałem w sprawie obniżenia wszystkich opłat na rzeźni miejskiej, związanych z ubojem bydła. Rzeźnicy bowiem są zdania, że opłaty te są stanowczo wygórowane.**

Jak słychać, cechy rzeźników w razie nieuwzględnienia ich postulatów zamierzają ogłosić strajk.

— NIEWESOŁA SYTUACJA W RZEMIOŚLE WILEŃSKIEM. W ostatnim kwartale liczba warsztatów rzemieślniczych, jak obliczają, zmniejszyła się o kilkadziesiąt. Tłumaczy się to wysokiemi stosunkowo kosztami świadectw i kart rzemieślniczych oraz brakiem kredytów na zainwestowanie warsztatów. Zanotowano również jednocześnie lekki wzrost bezrobocia wśród rzemieślników.

Zanotowano także wzrost nielegalnych warsztatów, kt. stwarzają konkurencję wykwalifikowanemu i ponoszącemu ciężary rzemiosłu. Z tego rodzaju warsztatami rzemieślniczemi prowadzona jest walka.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Aby umożliwić nowowstępującym studentom gruntowne przygotowanie się do egzaminów Konkursowych** na Wydziały Lekarski, Humanistyczny, Farmacje oraz na Politechnikę i do Akademji Stomatologicznej grono sił fachowych zorganizowało wzorem ubiegłych lat specjalny kurs przygotowawczy, program którego obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych. Początek wykładów 1-go sierpnia. Informacje i zapisy św. Jacka 5.

RÓZNE

— **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie,** mając na względzie ułatwienie PP. Pracodawcom szybkiego znalezienia potrzebnej służby domowej, zorganizowało **Oddział Biura Pośrednictwa Pracy dla służby domowej i pensjonatowej,** który się mieści w specjalnie na ten cel wynajętym osobnym lokalu przy ulicy Poznańskiej Nr. 2 (róg Wileńskiej) i czynny jest w godzinach od 8 do 15 codzień za wyjątkiem niedziel i świąt. Poza służbą domową oddział przyjmuje także zapotrzebowania na zapośredniczenie bon, wychowawczyń nauczycielek i pielęgniarek. Zgłoszenia które PP. Pracodawcy mogą składać osobiście, listownie lub telefonicznie (tel. Nr. 1206), załatwiane są z całą skrupulatnością przy bezwzględnem zachowaniu terminu i sposobu załatwiania wskazanego przez PP. Pracodawców.

—oOo—

Zbiegł z więzienia do Litwy

Donosiliśmy o aresztowaniu w starych okopach pod Święcianami dwóch bandytów zbiegłych z więzienia wojskowego na Antokolu. Trzeci zbieg ukrył się. Obecnie ustalono, że przebywa on w Litwie.

Podobno władze nasze mają zwrócić się do policji litewskiej o wydanie przestępcy (c)

Narażając wolność
przyszedł oddać ostatnią posługę zastrzelonemu koledze

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu niebezpiecznego włamywacza Gryszkiewicza, organizatora ucieczki z więzienia Stefańskiego. Obecnie dowiadujemy się sensacyjnych szczegółów tego ujęcia.

Aresztowanie Gryszkiewicza łączy się bezpośrednio z krwawym wypadkiem przy ul. Chocimskiej 15, gdzie został postrzelony przez chorążego na gorącym uczynku usiłowania okradzenia mieszkania zawodowy złodziej Grygielewicz, którego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Grygielewicz, który należał do bandy złodziejskiej Gryszkiewicza, 11 b. m. zmarł w szpitalu żydowskim. Zwłoki jego wydane zostały rodzinie celem pochowania na cmentarzu Piotra i Pawła.

W świecie złodziejskim śmierć Grygielewicza wywołała wielkie wrażenie. Policja otrzymała informacje iż większość złodziei przebywających na wolności, weźmie udział w pogrzebie swego kolegi. Z informacyj tych wynikało, że w pogrzebie Grygielewicza weźmie również udział i herszt Gryszkiewicz, bezskutecznie dotąd poszukiwany przez wydział śledczy.

Po nieudanej nocnej obławie na Gryszkiewicza, policja postanowiła urządzić 12 b. m., kiedy miał się odbyć pogrzeb zastrzelonego złodzieja, zasadzkę przy cmentarzu Piotra i Pawła. Jak się okazało, informacje otrzymane przez policję były prawdziwe. Istotnie o godz. 10 rano Gryszkiewicz zjawił się na cmentarzu. Po krótkim pobycie tam usiłował ulotnić się. W chwili jednak, gdy opuścił bramę cmentarną, został otoczony przez wywiadowców.

— Udało się. Innym razem będą mądrzejszy —powiedział Gryszkiewicz, wędrując do więzienia. (c)

Dziewięcioletni chłopiec zmarł
wskutek nadmiernego spożycia alkoholu!

W dniu 9 b. m. zdarzyły się na terenie pow. dziśnieńskiego 2 wypadki śmiertelnego zatrucia alkoholem. We wsi Korolewo gm. hołubickiej 60-letni Łubczonok Józef wskutek nadmiernego spożycia alkoholu zachorował i w drodze do lekarza zmarł.

We wsi Kaleczpole gm. prozorockiej zmarł nagle 9-letni Paweł Tołkacz. Dochodzenie ustaliło, że w czasie nieobecności rodziców młodociany pijak napił się alkoholu i to spowodowało śmierć. Ojciec zmarłego przyznał się, że przed wyjściem z domu krytycznego dnia poczęstował syna jednym kieliszkiem wódki. To zachęciło go do wypicia następnych kieliszków, już w czasie nieobecności rodziców.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienia.** Dziś w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 8.30 w. — przedostatnie przedstawienie doskonałej farsy w 3-ch aktach p. t. **„Codziennie o 5-ej“.** Na tych ostatnich przedstawieniach pożegnają się z publicznością wileńską reżyser i wybitny aktor M. Bay Rydzewski i ulubieniem Wilna M. Węgrzyn, który dwuletnią pracą zdobył wielkie uznanie dla pięknego rozwoju swego talentu, i T. Suchecka, szereg postaci scenicznych której, pozostawił niezatarte wrażenia. Ceny zniżone.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim.** Dziś, w niedzielę, dn. 14 b. m. o godz 4-ej po południu Teatr Letni daje przedstawienie popołudniowe doskonałej rewji **„Witajcie nam“** pod kier. artystycznem p. L. Sempolińskiego w wykonaniu całego zespołu. Kupony i bilety bezpłatne nieważne. Ceny zniżone.

— Wieczorem o godz. 8,30 w dalszym ciągu doskonała rewja (w 2-ch częściach) 17 obrazach p. t. **„Gwiazdy nad Wilnem“** w wykonaniu pp. J. Sokołowskiej, I. Carnero, J. Kozłowskiej, L. Sempolińskiego, kier. artystycznego, J. Suliny-Jaszczołta, z udziałem zespołu baletowego 6 girls. Dekoracje B. Wagnera. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Kraina Uśmiechu“ — po cenach zniżonych.** Dziś odbędą się dwa pożegnalne przedstawienia świetnego zespołu artystów pod dyr Z. Wojciechowskiego. Po południu o godz. 4-ej i wieczorem o g. 8.30 odegraną zostanie czarująca egzotyczna operetka Lehara „Kraina Uśmiechu“, która odniosła wielki sukces artystyczny. W rolach głównych ukażą się Fontanówna, Kisielewska, Czarnecki i Winiecki. Celem udostępnienia widowiska najszerszym warstwom publiczności — ceny miejsc na oba przedstawienia wyznaczono propagandowe od 25 gr. Będą to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia zespołu, który udaje się w dalszy objazd.

— **Jutrzejszy występ Hanki Ordonówny w „Lutni“.** Jutro o godz. 8,30 roztoczy czar swego wielkiego talentu znakomita artystka Hanka Ordonówna. Każdy jej występ stanowi dla Wilna wielką atrakcję, ze względu na wysoce artystyczne wykonanie najpiękniejszych piosenek, tak różnorodnych w swym nastroju. Na wieczorze poniedziałkowym wystąpi również słynny artysta filmowy Igo Sym. Akompanjament objął Jan Berezyński.

TEATR „REWJA“.

— Dziś w niedzielę 14.VII r. b. ostatnie trzy seanse rewji p. t. **„Pst... pst... dziewuszko“,** która ustępuje całkowicie nowemu programowi p. t. „Błazeńska miłość“, wykonywanemu przez wzmocniony wybitnemi siłami zespół artystyczny w osobach pp. Ninki Wilińskiej — ulubienicy Wilna, Stefana Czerwińskiego — piosenkarza tangisty, Eddiego — fenomenalnego muzyka wirtuoza (szał-numer) oraz Leonida Dudarewa 7 i 9.30.

RADJO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 14 lipca 1935 roku.

8.30: Audycja poranna; 9.55: Program dzien. 10.00: Uroczyste otwarcie Jub. Zlotu Harcerstwa Polskiego przez Pana Prezydenta Rzplitej. Tr. ze Spały; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: „Augustowszczyzna — kraina lasów i jezior“. 12.20: Poranek symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 13.00: „Figaro, burzyciel Bastylji“ z „Wesela Figara“; 13.20: Symfonja szkocka — Mendelsohna; 14.00: Godzina życzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich: „Dwór Ludwika XV-go“; 15.45: Porady weterynaryjne; 16.00: Recital fortep. Molli Reiznek; 16,25: Chór Juranda; 16.45: „Wiesz, kto jest wielkim?“ — szkic liter. 17.00: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“; 18.00: Transm. z Jub. Zlotu Harcerstwa w Spale; 18,20: Utwory Bacha; 18.30: „Cała Polska śpiewa“. 18.45: „Nad Olzą“ — reportaż; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Konc. rekl. 19.25: Recital śpiewaczy F. Lurje; 19.50: „Praca aktora“ — felj. 20.00: „Pierwszy miesiąc w Polsce Niepodległej“; 20.10: Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego; 20.45: „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego“; 20.55: Dziennik wiecz. 21.00: Transm. z Jub. Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale; 21.45: „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.15: Wiad. sport. 22.35: „Nasza Marynarka gra“; 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Niemodna muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 lipca 1935 roku.

6.30: Audycja poranna; 8.20: Progr. dzienny; 8,25: Wskazówki praktyczne; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Wiad. meteor. 12.05: Dzienn. poł. 12.15: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Koncert solistów; 15.15: Piosenki w wyk. S. Tucker; 15,25: Życie art. i kult. miasta; 15.30: Słynni śpiewacy. 15.45: Transm. z Jub Zlotu Harcerstwa Polsk. ze Spały; 16,00: Audycja dla dzieci: „W co będziemy się bawili“? 16.15: Mała Ork. P. R. 16.50: Codzienny odcinek pozy; 17.00: Arje i pieśni w wyk. Julji Mechówny; 17,15: Tańce nie tańce; 17,40: Trio smyczkowe braci Ginzburgów; 18.00: „Od łuczywa — do lampy Bola“; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Z litewskich spraw aktualnych; 18,40: Chwilka społeczna; 18.45: Muzyka operetkowa; 19.05: Program na wtorek; 19,15: Konc. rekl. 19,30: Audycja żołnierska; 19.50: „Co czytać“? 20.00: „O przyszłym programie zimowym“; 20.10 „Wesoły wieczór“. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski“. 21.00 Koncert symfoniczny; 21.30 Transmisja z Jub. Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale; 22.00 Wiad. sport.; 22.10 Utwory Franciszka Lehara; 23.00 Wiad. met. 23.05 d c koncertu

CASINO Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter 54 gr. Sala dobrze wentylow.

Premjera.

Arcydzieło potężniejsze niż „Zaledwie wczoraj"— najbardziej wzruszający film współczesny

Życie bez jutra

Wielki sukces genjalnej gwiazdy **Nancy Carroll** i ulubionego amanta ekranu **Edmunda Lowe.**
Nad program: **Dodatki.** Początek o godz. 2-ej.

UWAGA! Już wkrótce 42-ga ULICA.

PAN CENY ZNIŻONE: Balkon na wszystkie seanse **25 gr.**, Parter od **54 gr.**
DZIŚ podwójny program:
1) Upojny romans filmowy **MIRAŻE SZCZĘŚCIA**
2) Bohaterski **TOM TYLER**, ulubieniec wszystkich jako

„SZATAŃSKI COW-BOY" Film pełen emocji i sensacji. Początek o g. 2-ej

---

HELIOS Na wszystkie seanse: balkon **25** gr. parter od **54** groszy.
Podwójny rewelacyjny program. 1) Potężny niesamowity film **ZBRODNIARZ** W roli gł sława ekr. **Charles Laughton**
2) Sensacja świata **CIENIE BRODWAYU** Najulub. artyści. Najznakom. orkiestry. Najbogatsza wystawa
Nad program: **Atrakcje oraz aktualja.**

OGNISKO DZIŚ! **Wielka zagadka kinematografji** DZIŚ!

p. t. **„Niewidzialny człowiek"**

w/g głośnej powieści H. G. W. Wellsa. W rolach gł.: **GLORJA STUART i CLAUDE RAINS.**
Nad program: **Dodatki dźwiękowe.** Pocz. sean. o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej pp.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 29 p. t.

Pst, pst... dziewuszko

Rewjowo-operetkowe westchnienia za złudą złud—wiecznie niepewnem serduszkiem niewieściem w 2 częściach i 15 obrazach. Występy: Janiny Zgorzelskiej, Al. Gronowskiego, Trio Czerpanoff.
Od poniedziałku wyst. będą nowozaangaż.: Ninka Wilińska, Stefan Czerwiński i Leonid Dudarew.
Szczegóły w afiszach. Pocz. o 6.30 i 9.15 W niedzielę 4.30 7 i 9 15

---

elegancki wygląd
wspaniały krój
pierwszorzędny materjał
OPUS
oto zalety każdej koszuli

REWELACJA!!!

MOTOCYKL

„ROYAL-ENFIELD"
250 c/c 4 taktowy mod. 1935 r. tylko **ZA ZŁ. 1490**

MOTOCYKLE ŚWIAT. SŁAWY MARKI **„NORTON"**

ZASTĘPSTWO NAJTRWALSZYCH OPON **„DUNLOP"**

SŁYNNE RADJOODBIORNIKI **„PHILIPS"** **33 A i JUNIOR**

DOGODNE WARUNKI SPŁATY!

„ESBROCK MOTOR"
ALBERT ETINGIN i S-ka
Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 18-06

GIMNAZJUM Humanistyczno-Koedukac. z oddziałem mat-przyr. **DLA DOROSŁYCH**

im. Ks. Piotra Skargi
WILNO, UL. LUDWISARSKA Nr. 1

Przyjmuje wpisy do klas I, II, III nowego ustroju, oraz kl. VI, VII, VIII uczniów (nic) **od lat 18.**
Kancelarja czynna do 10-go sierpnia Wtorki i Piątki od godz. 4—6 pp. od 10-go sierpnia codziennie.

Bez forsy nienia radości
Bez „OLLA" niema pewności!
„OLLA" Gum..?

DOKTÓR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28, m. 3
tel. 2-77

AKUSZERKA
Marja Lakserowa
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. J. Jasińskiego 5-28
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska
ul. Grodzka 27

BLACHĘ CYNKOWĄ
POLSKICH WALCOWNI CYNKU

blachę cynkowaną

najprzedniejszej jakości marki
K. H.

„Królewska Huta"

oraz innych marek
BLACHĘ OCYNKOWANĄ w rolkach
poleca po cenach najniższych
TOWARZYSTWO METALURGICZNE
B-cia CZERNIAK i S-ka
w WILNIE, ul. Bazyljańska 6, tel. 2-73.
Sprzedaż hurtowa **CEMENTU,** najwyższego gatunku, marki **„SATURN".**

---

proszki **„KOWALSKIN"**
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH **BÓLACH GŁOWY**
FABR. CHEM.-FARM. AP. KOWALSKI WARSZAWA

Czy wiecie pp. myśliwi,

że w dniu św. Huberta (3 listopada) 1935 roku ukaże się

Jednodniówka Łowiecka

Jednodniówka Łowiecka będzie:

Księgą pamiątkową Łowiectwa Wschodniego — Propagandą przyrodzonego piękna Ziem Wschodnich. — Zogniskowaniem Wschodniej Myśli Łowieckiej. — Pierwszem samodzielnem wydawnictwem łowieckiem na Wschodzie Polski.

Ze szpalt JEDNODNIÓWKI ŁOWIECKIEJ przemówią następujący autorzy:

Bolesław Świętorzecki, Włodzimierz Korsak, Stanisław Zaborowski, Adam hr. Rzewuski, Witold Ziembicki, Józef Wł. Kobyliński, Michał K. Pawlikowski, Leopold Pac-Pomarnacki, Stanisław Wańkowicz i wielu innych.

JEDNODNIÓWKA ŁOWIECKA będzie bogato ilustrowanem ozdobnem wydawnictwem na ładnym papierze ilustracyjnym formatu in 4° objętości około 40 stronic i będzie stanowiła piękne album pamiątkowo-podręczne Myśliwego

Wydawca: Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich, Wilno ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

BACZNOŚĆ PP. MYŚLIWI! — Cena Jednodniówki wyniesie około zł. 2 gr. 50 za zeszyt. Już obecnie należy zamawiać Jednodniówkę, kierując zamówienia pod wskazanym adresem, gdyż cena wydawnictwa w wolnej sprzedaży będzie wyższa niż w razie zamówienia.

BACZNOŚĆ PP. PRZEMYSŁOWCY I KUPCY! Ogłoszenie dane do Jednodniówki Łowieckiej, która rozejdzie się po całej Polsce w ilości 4000 egzemplarzy będzie najkorzystniejszą reklamą i najlepszą inwestycją handlową.

---

przy uporczywych **BÓLACH GŁOWY** STOSUJE SIĘ PROSZKI **„PSZCZÓŁKA"**

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedst. M. WOJTKIEWICZ • Wilno, Podgórna 5 m 1, tel. 20-14 •

„KEMERI" pod Rygą (Łotwa)

Słynne wanny błotne, siarkowe i jodowe, kuracja trwa cały rok, leczy reumatyzm, artretyzm, ischias, choroby kobiece, sercowe, stawowe i skórne, jak również choroby żołądka, kiszek, wątroby, nerek i nerwów, bronchit, astmę, arterjosklerozę, otyłość, bezdzietność.
Codziennie koncerty symfoniczne. Bibljoteka. Czytelnia. Wspaniała plaża. Ogromny park. Wszelkiego rodzaju sporty. Cudowny wypoczynek. Tanie życie: można się urządzić (mieszkanie, opieka, utrzymanie, taksa kuracyjna, środki lecznicze i opieka lekarska) od 225 zł. i drożej miesięcznie. Bliższe informacje bezpłatnie:
ŁOTWA „KEMERI". Zarząd Kuracyjny, tel. 7.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN"
R.M.S.W. Nr. 1599 ZNAK FABR. **z KOGUTKIEM**
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE. ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA. NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA. PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI

IDEALNA KĄPIEL BALSAMICZNA KOSODRZEWINOWA
Silv Ozon Motor
Wystrzegać się naśladownictw!

HEMOROIDY!
PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLACH, SWĘDZENIU, PIECZENIU, KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ
ORYGINALNE CZOPKI **„VARICOL"** GĄSECKIEGO
PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŚĆ „VARICOL"

BIURO
pośrednictwa mieszkaniowego „UNIWERSAL"
zostało przeniesione na **ul. Mickiewicza Nr. 4.**
Poleca mieszkania i pokoje umeblowane.

Lekarz - dentystka
potrzebna zaraz stała posada.
SOSNOWIEC
Modrzejowska Nr. 2
Lekarz „Rozen"

POTRZEBNY
pokój umeblowany lub bez mebli od 1 sierpnia 1935 r. Zgłoszenia kierować do administracji „Kurjera Wileńskiego" dla of.

Sprzedam
lub wydam w dzierżawę piwiarnię w dobrym punkcie i dobrze prosperującą. O warunkach dowiedzieć się przy ul. Wileńskiej 48 od godz. 19 do 20.

Przedstawiciela
dobrze wprowadzonego w fabrykach czekolady w Wilnie i okolicy poszukuje fabryka produkująca dla tychże artykuł pierwszej potrzeby. Zgłoszenia pod „Towar zagraniczny" do „Par" Kraków, Rynek gł. 46.

ZGUBIONĄ
kartę rowerową, wyd. przez Zarząd Miasta za Nr. 339, na im. Henryka Bieńko, uniew. się

Zgubiony
weksel na zł. 100, pł. 29 lipca 1935 r., wyd. przez S. Gołębia, uniew.

Do wynajęcia
mieszkanie 5—i 6-cio pok. z wszystkiemi wygodami, słoneczne, ładne, suche
Zarzecze 16.

LETNISKO
nad jeziorem Miadzioł, miejscowość urocza, sucha. Stół obfity, sport wodny, polowanie.
Informacje: Miadzioł—Firko.

OKAZYJNIE
do sprzedania **stolarska maszyna kombinowana** wyrówniarka, grubościowa, piła tarczowa, wiertarka firmy Szwajcarskiej 500 m/m bardzo mało używana za bardzo niską cenę. Mickiewicza Nr. 37, K. Giesajtis.

Samochód
5-cioosobowy (kareta), marki „Berliet" b. tanio do sprzedania. Dzielna 40—1, między 5 — 6.

SKLEP spożywczy
do sprzedania w Porubanku. Dowiedzieć się na miejscu.

Udzielam lekcyj buchalterji
handlowej, przemysłowej i bankowej, prowadzę księgi ustawowe. Adres: Nowogródzka 16 m. 3. Informacje od godz. 9—10 i 3—4.

Kucharz
szaszłykarz - specjalista poszukiwany. Oferty z podaniem warunków i referencyj kierować: **Krzysztofowicz.** Lwów, Legjonów 1.

Teraz czas zasiewać
„BYLINY"
i kwiaty dwuletnie.
Do nabycia w składzie nasion **W. WELER** Wilno, ul. Sadowa 8, telefon 10 57

Sklep Piśmienno-Galanteryjny i zabawki dziecinne
Ceny niskie.
E. Macewiczowa
Wilno, Wileńska 22.

OBUWIE
TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE
TYLKO
Z PRACOWNI
WINCENTEGO PUPIAŁŁO
WILNO
OSTROBRAMSKA 25.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.